Nr 13. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik K. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Reczkowski Faubourg Poissonière 35. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

O prawie robotniczem

przez

hr. Leonarda Pinińskiego.

I.

Autor artykułu umieszczonego w *Dzienniku Polskim* w dzień 12. bm. raczył obszernie zastanowić się nad moim projektem prawa robotniczego dla Galicji, który umieściłem w numerze 10 *Rolnika* z dnia 19. listopada rb.

Autor artykułu wyjaśnił dokładnie, jak błogie skutki wypłynąć by mogły z takiego prawa, tak dla dających robotę, jak i dla ludu, na wsi pracującego; zakończył jednakowoż swoją nader zajmującą rozprawę zapytaniem, ażaliby prawo tego rodzaju nie było szkodliwem w naszem kraju pod względem politycznym, a mianowicie wyraził wielką obawę, czyliby taka ustawa nie dała pochop ludziom z łej woli do rozdwojenia ludności wiejskiej — innemi słowy, czyli nie uważanoby takiego prawa jako początek do zaprowadzenia dawnej zawisłości ludu wiejskiego, od właścicieli obszarów większych. Że proponując uchwalenie prawa roboczego dla Galicji nie chciałem niem krępować wolności osobistej ludu wiejskiego, niech posłużą za dowód dosłownie tu powtórzone słowa z wyżwymienionego mojego artykułu, umieszczonego w *Rolniku*. Zaraz na pierwszej kartce czytać można ustęp następujący: „O cóż tu więc chodzi? Oto, aby włościanin biorący na przednowku pieniądze na robotę, uskutecznił ją sam lub przez zastępcę, a gdyby tego nie chciał uczynić, by przynajmniej można w drodze doraźnej egzekucji ściągnąć pobrane na wiosnę pieniądze i tym sposobem zmusić go do roboty w razie, gdyby nie był wstanie oddać długu".

W tym ustępie, przyznaję robotnikowi zupełną swobodę odrobienia swojego długu, lub oddania takowego w gotówce. Stosunek włościanina do dającego robotę jest zatem zupełnie niezawisłym: ostatni jest wobec robotnika w znacznie mniej korzystnem położeniu, gdyż pieniądz, rozdany na wiosnę robotnikom, żadnego mu nie przyniesie procentu. Przeciwnie, robotnik jeżeli nie zechce pracować, oddając dług w gotówce, zarobił już tem samem, że otrzymał bezprocentową pożyczkę w czasie największej potrzeby li za obietnicę, że wyjdzie na robotę. Dający pieniądze na robotę nawet większe przyjmuje ryzyko, bo może doznać zawodu i zostać w najgorętszym czasie bez robotnika.

Prawo zatem robotnicze z wyż wymienionem zastrzeżeniem, zabezpiecza robotnika z góry od wszelkich niepokojeń ze strony wynajmującego pracę.

Dotąd jeszcze nie miałem zamiaru wypracowania odpowiedniego projektu do prawa robotniczego dla Galicji; rzuciłem pobieżnie tylko myśl właśnie w tym celu, aby wprzódy opinję w kraju przygotować, lecz już dzisiaj śmiało powiedzieć mogę, że poruszyłem myśl, która mocno zainteresowała cały kraj, a mianowicie klasę rolników. Sprawą tą będzie się zajmywał komitet Towarzystwa gospodarskiego; zdaje się, że przyjdzie nawet i do dyskusji na ogólnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa w lutym rb., a i wiele oddziałów gospodarskich zaczyna się zastanawiać nad tą sprawą.

Z mojej strony, jako wnioskodawca, postarałem się o egzemplarz prawa robotniczego, obowiązującego w Rumunji, który otrzymałem od posła do Rady państwa, hr. Augusta Starzeńskiego. Miałem zamiar umieścić tę ustawę w najbliższym numerze *Rolnika*, lecz trudność otrzymania dobrego przekładu z języka rumuńskiego na polski, opóźniła wykonanie tego zamiaru.

Spodziewam się jednak, że dnia 1. lutego cały operat będzie już umieszczony w *Rolniku*, i wtedy myśl takiej ustawy dokładniej da się rozwinąć.

Dziękując zatem szanownej redakcji, a specjalnie szanownemu autorowi artykułu, umieszczonego w numerze 12 *Dziennika Polskiego*, za podniesienie mojego projektu wobec szerszej publiczności, wzywam i proszę najusilniej wszystkich obywateli, aby raczyli o tej sprawie wypowiedzieć swe zdanie

Stan ekonomiczny kraju jest zastraszający: przemysł ginie, handel nie może się rozwinąć wobec stawianych nam taryf kolejowych; zostało nam tylko jedno rolnictwo. Ratujmy więc przynajmniej rolnictwo ustawami, któreby stopniowo lud nasz wydobyły z gnuśności i ospałości.

Nie chodzi mi o krępowanie wolności ludu — jak to zresztą później, przy dokładnem opracowaniu prawa robotniczego wykażę — ale chodzi mi o zachęcenie naszego ludu do pracy, a już i dzisiaj, jako praktyczny gospodarz (jakim szanowny autor artykułu *Dziennika Polskiego* raczył mnie nazwać), na własnem i sąsiadów doświadczeniu opieram moje przekonanie, że w tych wsiach, gdzie lud rokrocznie pobiera od większych właścicieli zaliczki na przednowku i sumiennie je odrabia, nie słychać ani o nędzy ludu, ani o rozdwojeniach między dworem a chatą.

Korespondencje.

Tarnów 15. stycznia.
(*Konflikt gminy miasta Tarnowa ze skarbem hr. tarnowskiego*).

Korespondencji mojej z dnia 11. stycznia b. r. dałem napis: „Konflikt gminy miasta Tarnowa ze skarbem hr. tarnowskiego", z tej przyczyny, że rozmyślnie chciałem osobę ks. Sanguszki w tej sprawie pominąć i do sporu nie wciągać. Ks. Sanguszko bawi bowiem przeważnie za granicą, i osobiście nie zajmuje się swojemi sprawami.

Przedewszystkiem nie jest prawdą, że tendencja korespondencji z dnia 11. stycznia b. r. wymierzona jest ku temu, by na ks. Sanguszce wymusić jakieś niemożliwe ustępstwa. Przeciwnie, gmina jeszcze w lipcu 1881 r. zaakceptowała żądanie 800.000 złr. w. a., a jednakowoż skarb hr. tarnowskiego do ostatniej chwili ociąga się z zatwierdzeniem tej oferty, czyniąc zatwierdzenie tejże zawisłem od warunków niemożliwych, tak, że jeszcze na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 12. b. m. burmistrz nie był w możności zawiadomić Radę, czy skarb cofa swoje żądanie, odnośne do koncesji dwóch szynków, czy też nie? Dopiero obecnie następuje zmiana frontu, gdy na posiedzeniu z dnia 12. grudnia postawiony został wniosek:

1) „Żeby skarbowi hr. tarnowskiego, poczynając od stycznia b. r. wypłacać tylko połowę z dochodu propinacyjnego, a wstrzymać wypłatę połowy dochodów, płynących z tytułu opłat od trunków z zewnątrz wprowadzanych, będących podatkiem na cele publiczne";

2) „że gmina miasta Tarnowa postanawia domagać się rozwiązania kontraktu spółki, zawartej dnia 8. stycznia 1845, bądź to w myśl ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1877, art. 7., bądź też w drodze sporu cywilnego w myśl §. 830 powsz. ust. cyw.".

Kontrakt z roku 1845 nie był tak bezwarunkowo jednostronnem dobrodziejstwem dla gminy miasta Tarnowa, jak autor twierdzi; przeciwnie, kontrakt ten był w każdym kierunku niefortunny dla gminy miasta Tarnowa i jej mieszkańców.

Wsie, które na mocy tego kontraktu z roku 1845 zostały wcielone do miasta, nie otrzymały tym sposobem darowizny pańszczyzny, lecz tylko robocizna została im zmieniona na czynsze emfitentyczne, a tym sposobem mieszkańcy Strusiny, Grabówki, Zabłocia i Terlikówki ponieśli stratę, bo musieli sami płacić na wykupno czynszów emfiteucznych, gdy przeciwnie po zniesieniu pańszczyzny w roku 1848 byliby mieli tę korzyść, że wykupno zapłaciłby za nich kraj cały.

Oddanie zaś jurysdykcji nad temi gminami, było właśnie źródłem ogromnych ciężarów dla miasta.

Korespondent twierdzi dalej, że skoro skarb hr. tarnowskiego w przeciągu 36 lat odebrał 900.000 złr., to i miasto również taką samą sumę z tego tytułu odebrało, zrobiło zatem dobry interes.

Skoro jednakże te 1,800.000 złr. nie wpłynęły tytułem prawa propinacyjnego, bo miasto nie prowadzi gorzelni ani browaru, ani też samo nie szynkuje wódki, zatem dochód nie wpłynął z tytułu propinacyjnego, lecz z podatków, przez mieszkańców miasta Tarnowa opłacanych. — Miasto tedy bez potrzeby i bez wszelkiego tytułu zapłaciło przynajmniej ½ miljona skarbowi hr. tarnowskiego. Nie na miejscu jest zatem zarzut, czyniony gminie miasta Tarnowa jakichś komunistycznych mrzonek. Równie też bezpodstawny jest dalszy zarzut, że się nie stara o pożyczkę na to wykupno. Po cóż ma się starać o pożyczkę, kiedy od niej wykupu nie chcą przyjąć?

Zarzut zaś, że autor korespondencji z 11. stycznia b. r. nierzetelnie przedstawił cały stan sprawy, lub że nie ma wyobrażenia o stosunku prawnym i że tylko obałamuca gminę — pomijamy bez odpowiedzi; przeciwnie, lękamy się, żeby hr. tarnowskie z winy niezręczności swojego obrońcy, wojującego niewłaściwemi insynuacjami, nie przysporzyło sobie kolizyj, które utrudnią załatwienie sprawy, już ze swej natury bardzo trudnej.

Powstanie Krywoszan.

Flota stojąca obecnie w Boche di Cattaro pod wodzą kontradmirała Eberana, składa się z następujących okrętów: Fregata „Laudon" (pod Megliną), łodzie kanonierskie „Nautilus" (między Ljutą i Orahowaczem) i „Sansego" (pod Morinią), fregata „Fryderyk" (pod Baosicz) i korweta „Zriny" (w zatoce Risano). Na rozkazy floty stoi parowiec „Thurn i Taxis" i mały parowiec Pollux.

Z początkiem powstania powiewała na płaszczyźnie Dragali, w jeneralnej kwaterze powstańców, gdzie bawi ich przywódzca proboszcz krywoszański, Piotr Lamarcicz, chorągiew czarna z białym krzyżem, którą powstańcy zwali „sztandarem rokoszu." Od dni ośmiu zaś z fortu Dragali, który znajduje się od dwóch miesięcy w rękach insurekcji, powiewa flaga serbska czerwono-niebiesko-biała.

Fldm. porucznik Czikos w rozmowie z biskupem kotarskim przyznał, iż położenie jego obecne jest trudne. Powstańcy — rzekł on — z każdym dniem zyskują na sile, podczas gdy ja rozkazuję 1200 rekrutom, którzy nigdy nie wąchali prochu. Wobec greckiego biskupa Petranowicza, wyraził się ten sam jenerał w sposób następujący: Chociaż sam jestem Serbem duszą i ciałem, zapewniam pana przecież, że tym razem w Krywoszy Serbowie poniosą klęskę. Cierpliwość rządu już się wyczerpała. Austrja musi pokazać Krywoszanom, że cierpliwość jej dotychczasowa nie była słabością, lecz wspaniałomyślnością. Ale i ludzkość ma swoje granice, a tam, gdzie woła obowiązek, musi umilknąć wszelkie uczucie.

Jeden z korespondentów, który rozmawiał niedawno z Krywoszanem w Risano, powiada, że tenże zupełnie szczerze mu oświadczył, iż obecnie, gdy Hercogowina należy do Austrji, są daleko pewniejsi zwycięztwa, jak w roku 1869. W Hercogowinie zaprowadzono teraz służbę wojskową, od której pod jarzmem tureckiem chrześcijanie byli zwolnieni, a tem samem obecnie połączą się oni bezwątpienia z nami. Prawnie Hercogowina powinnaby należeć do Czarnogóry. Zresztą zima sprzyja nam, a do wiosny, Bóg wie, co się stanie.

W ogóle pomiędzy wiejską ludnością panuje tu przekonanie, że międzynarodowa flota w swoim czasie przeszkodzi zupełnemu zniszczeniu Krywoszanów, a są i tacy, którzy twierdzą głośno, iż zatoka Kotarska będzie i musi należeć kiedyś do Czarnogóry. Czarnogórcy, którzy, tak jak dawniej, odwidzają bazar Kotarski powiadają, że „w ostateczności połączą się z Krywoszanami, którzy poświęcili się ongi dla sprawy naszej w Czarnogórze i Hercogowinie." I cóż za znaczenie mają wobec tego zapewnienia senatora Małanowicza i wszystkie protesta rządu Czarnogórskiego.

W Morcini zakwaterowano 6. bm. dwie kompanie strzelców. Chodzi tu o odcięcie powstańców od portów. Mieszkańcy gór muszą bowiem po najmniejsza rzecz przychodzić do miejscowości nadbrzeżnych, a czem pilniej będzie wybrzeże strzeżone, tem większa będzie nędza w górach.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Litwy 6. stycznia piszą do *Dz. Pozn.* „Wiecie już zapewne o rezultacie sprawy łahiczyńskiej: wszyscy trzej bohaterowie tej haniebnej sprawy, to jest, były gubernator miński Tokarew, jenerał Łaszkarew i sprawnik Kapher skazani na wykluczenie z służby i na mieszkanie w gubernii archangielskiej. Wnieśli o kasacją senackiego wyroku. Przebieg całej sprawy ma być ogłoszony. Wszystkie dzienniki powstają żywo przeciw tak krzyczącym nadużyciom, a przecież takich nadużyć nieprzebrana liczba. Wasz dziennik ma zaszczyt, że pierwszy sprawę łachiczyńską poruszył i zupełną ma satysfakcją, bo winni ze służby wypędzeni zostali. Wdzięczni wam też za to mocno jesteśmy.

Teraz znów ma być wytoczoną podobna sprawa dotycząca m. Nobla. Jak tylko zbiorę wszystkie szczegóły do niej się odnoszące, natychmiast wam je prześlę. Jawnością bowiem tylko można tutejsze szelmostwa ukrócić. O p. Wittem, marszałku pińskim, w sprawie łahiczyńskiej często wzmiankowano a z prywatnego źródła zupełnie wiarygodnego wiem, że jeden z senatorów, należących do składu wyrokującego w rzeczonej sprawie, domagał się pociągnięcia także i jego do odpowiedzialności. Większość jednak nie zgodziła się na to.

W mińskiej komisji żydowskiej, bo w każdej gubernji potworzono komisje dla rozjaśnienia sprawy żydowskiej, zasiada tylko trzech obywateli Polaków, zresztą sami Rosjanie. Polacy wnieśli na niej o skasowanie ukazu z dnia 22. grudnia 1865, zabraniającego nabywać Polakom majątki ziemskie. Ale Rosjanie zasiadający w tej komisji, a w tej liczbie i marszałek piński Witte, oparli się temu. W Grodnie wszakże podobny wniosek, jak mnie zapewniają, pozyskał większość. Ale wątpić należy, ażeby w Petersburgu przychylono się do tego, zwłaszcza, że tam obecnie przeciwny nam wiatr wieje. Zresztą te komisje, to istna komedja, bo w Petersburgu, nie czekając na opinię tych komisji, już postanowiono, jakie kroki przedsięwziąć należy w sprawie żydowskiej. Ale jedna pocieszająca wiadomość. Oto kilka skonfiskowanych majątków w r. 1863 i Rosjanom sprzedanych, mają odzyskać właściciele na drodze sądowej. Pomiędzy innemi, Świętorzecki ma odzyskać Maryny Górkę. Ale czy wieści te sprawdzą się — wątpić należy. Nabywcy bowiem są wysokiemi figurami, jak np. Maryny Górkę nabył minister Makow, jeden więc ukaz carski, a procesa rokujące wygraną przerwane zostaną. Bo u nas tak — każdy proces może przeciąć ukaz carski, ba, nawet gubernatorski. Prawo istnieje na słabych i przeciw słabym, ale nie na dostojników i przeciw nim.

Warszawa 11. stycznia. Ministerstwo oświecenia, jak donoszą do *Gazety Warszawskiej* z Petersburga, wydało rozporządzenie, aby w tych wszystkich zakładach naukowych w Królestwie Polskiem, w których większość uczących się jest rzymsko-katolickiego wyznania, uwalniani byli tak nauczycieli jak i uczniowie od lekcyj w następujące święta uroczyste, obchodzone przez kościół rzymsko-katolicki według nowego stylu, a mianowicie: Nowy Rok, Trzy Króle, Zwiastowanie N. M. P., Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha św., Boże Ciało, Narodzenie N. M. P., Wszystkich Świętych i Niepokalane poczęcie N. M. P. Oprócz tego na zimowe wakacje dla wyżej wymienionych zakładów przeznaczono perjod czasu od 24. grudnia n. st. do 13. stycznia n. st. We wszystkich innych pozostałych zakładach naukowych czas zimowych wakacyj oznaczono od dnia 3. stycznia n. st. do 19. stycznia n. st., z uwalnianiem katolików, do tych zakładów uczęszczających, w dniach 24., 25., i 26. grudnia n. st., t. j. przez 3 dni świąt Bożego Narodzenia. Na wakacje wielkanocne przeznaczono dla wszystkich bez różnicy zakładów naukowych dwa tygodnie czasu, to jest tydzień wielkiego postu i tydzień świąteczny według starego stylu, z zastrzeżeniem, że wszyscy katolicy wolni będą od lekcyj przez trzy dni świąt Wielkiejnocy według nowego stylu. Jako dowód pewnych informacyj korespondenta *Gazety Warsz.* może to posłużyć, iż bieżące ferje zimowe, które się zwykle kończyły dnia 6. stycznia, w tym roku zostały przedłużone do dnia 13. stycznia n. st.

W wigilję nowego roku v. s. car nadał następujące ordery i zasługi: Prezydentowi miasta Warszawy, generał-lejtnantowi Starynkiewiczowi, order św. Anny 1 klasy; prezesowi izby sądowej warszawskiej, Władysławowi Holewińskiemu, rangę rzeczywistego radcy stanu; gubernatorowi piotrkowskiemu, gen. Kachanowi, order Orła Białego; gubernatorowi mińskiemu na Litwie, Pietrowozi, oder św. Włodzimierza klasy III, szambelanowi Lachnickiemu, w gubernji grodzieńskiej, takiż sam order Włodzimirza klasy III a dyrektorowi kancelarji generał-gubernatora Albedińskiego, Rubcowowi, order św. Anny I. klasy.

Na Rusi i Litwie, tak samo jak i w Królestwie nieustanne rozboje, popełniane po największej części przez żydów. Oto co naprzykład piszą do *Wieku*, z powiatu Wołkowyskiego w gubernji Grodzieńskiej na Litwie: „Spokojna dotąd nasza okolica, była temi dniami widownią strasznej katastrofy: W nocy z dnia 28. na 29. grudnia, na stojący na ustroniu, to jest wśród lasów i błót, dwór obywatela Pawła Bohuszewicza, napadła banda złoczyńców w liczbie 20. Najprzód w oficynie folwarcznej związali kilku parobków, potem wdarli się do domu mieszkalnego, gdzie właściciela, 80-letniego starca wraz z synem, dwiema paniami i dziewczyną pokojową, skrępowali powrozami, bijąc ich prętami żelaznemi, gdy się z początku opierali. Samego gospodarza włóczyli za włosy po pokojach, krzycząc po rosyjsku: „gdzie twoje pieniądze?" Broni z sobą nie mieli, ale wychodząc zabrali dwa rewolwery i dwie fuzje nabite, więc obecnie broń palną posiadają. Będąc panami położenia, rozpoczęli rabunek, chwytając wszystko co było pod ręką. Pieniędzy w gotówce, biletach bankowych i wekslach, znaleźli przeszło 20.000 rubli, przytem mnóstwo innych przedmiotów, jako to: bieliznę, futra, srebro stołowe, biżuterje i t. d. Rabunek trwał ze trzy godziny, w końcu rabusie wyprowadzili parę najlepszych koni ze stajni, zaprzęgli do bryczki i uciekli. Śledztwo się prowadzi w miasteczku Swisłoczy. Dotąd zdołano ująć czterech podejrzanych żydów, których ludzie p. Bohuszewicza poznali. Prawdopodobnie cała banda składała się z żydów, a używanie języka rosyjskiego było tylko zamydleniem oczu. Złoczyńcy mieli na twarzach maski, które jednak wśród zamięszania pospadały niektórym i rozpoznanie rysów stało się możliwem. Co będzie dalej, nie wiadomo, chociaż policja działa dość energicznie. Tymczasem pan B. ojciec, mocno jest chory, a reszta mieszkańców nie może ochłonąć z przestrachu. Sąsiedni obywatele niemniej się boją, gdyż rabusie odgrażali się całej okolicy.

Poznań 14. stycznia. W dniu wczorajszym na małej sali bazarowej, odbyło się walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego m. Poznania. Na zebranie to

WALKA O WOLNOŚĆ.

Nowela z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Margot schodziła powoli po ścieżce, wiodącej od chaty Urrary do parku Lalande. Chociaż było już po piątej godzinie, a promienie słońca blado otwietlały gęste mgły, które coraz grubszą warstwą okrywały widokrąg, upał był jeszcze dotkliwy, z powodu dusznej ciszy powietrza, którego nie wzruszał powiew wiatru. Kwiaty i drzewa zwiędły, ptaki latały niespokojne, a nad lesistemi górami Morn zwieszały się ciężkie czarne chmury. Wszystko okazywało, że wkrótce nastąpi burza, a Margot zaczęła przyspieszać kroku. Kiedy dosięgła parku, ujrzała Heloizę, która siedziała z teką rysunkową pod cienistym sykomorem na ławce kamiennej.

— Nie zabaw się długo tutaj — zawołała przechodząc — za kwadrans najdalej nadejdzie gwałtowny tornado.

— Aron, stary ogrodnik, mówił niedawno, że burza zaledwie nadejdzie za godzinę, a człowiek ten zna się na przepowiadaniu pogody — odparła Heloiza spokojnie i rysowała dalej.

Margot zatrzymała się chwilę.

— Czy Estérel powrócił już z Miraflor? Byłoby fatalnie, gdyby go burza zachwyciła w drodze — mówiła Margot, patrząc z obawą na niebo.

— Zdaje mi się, iż mówił dziś przy śniadaniu, że powróci dopiero wieczorem.

Margot nie odpowiedziała ani słowa i poszła dalej, a Heloiza zaczęła rysować, gdy gwałtowny wiatr od strony gór zaszumiał w konarach sykomorów i przypomniał jej, że czas już posłuchać rady Margot i przed burzą pospieszyć do domu. Powstała i zaczęła składać rekwizyta rysunkowe, ale tentent konia zatrzymał ją na miejscu. Heloiza odwróciła głowę i w tej chwili ujrzała Esterela, który poznawszy ją, zsiadł z konia i szybko zbliżył się do niej.

— Może mi pani powinszować — zawołał wesoło. — Jutro już będę właścicielem Miraflor. Sprawa cała poszła daleko łatwiej i szybciej, niżeli myślałem, i dlatego wróciłem wcześniej. Margrabia życzy sobie zbyć się plantacji jak najprędzej, a intendant jego ma pozwolenie sprzedać natychmiast posiadłość każdemu, kto tak jak ja zapłaci zaraz gotówką. Jutro jadę tam znowu dla podpisania kontraktu. Panno Heloizo — ciągnął dalej, widząc, że ona milcząc, z głową spuszczoną, postępuje koło niego — czy pani nie masz ani jednego słowa serdecznego życzenia dla mnie, wobec tego, że jutro będę pani najbliższym sąsiadem?

Zwróciła na niego oczy, a łagodny i smętny wyraz, jaki się malował na jej twarzy, rozprószył jego obawy.

— Mam nadzieję — rzekła z lekkiem westchnieniem — że nigdy pan nie będziesz żałował kupna Miraforu, ale pan znasz tak mało tutejsze stosunki i kto wie, czyli będzie się panu długo tutaj podobać.

— W to nie wątpię — odparł z uśmiechem — bo wszakże tu jesteś ty, pani, a jam nie zapomniał dotąd, coś mi pani mówiła w Paryżu.

— Cóż to było takiego?

— Że możesz być tylko w ojczyźnie swej szczęśliwą, a we Francji czujesz się jakby na wygnaniu.

Na twarz Heloizy wystąpił silny rumieniec, spuściła oczy, kryjąc je przed błagalnym jego wzrokiem.

— Heloizo — zawołał Estérel z zapałem — dlaczego tyś odmieniła w ostatnich dniach swoje postępowanie względem mnie, czemu unikasz mnie, gdy możemy być sami? Czylim cię czem obraził...?

— Nie, nie — przerwała mu szybko, a słowa jej drżały jakby wśród tłumionych łez — nie nie obraziłeś mię niczem... Nie jest w tem twoja wina, nie jest moja..., ale nie pytaj mię o nic więcej...

— Ależ ja muszę w tym razie wiedzieć wszystko — ciągnął Esterel dalej — półsłówkami nie dam się zadowolnić tam, gdzie idzie o szczęście mego życia całego. Jaka przepaść rozdziela nas, Heloizo?

Nie odpowiedziała ani słowa i pochyliła się, aby ukryć łzy, ku krzakowi pełnemu róż, niby chcąc uszczknąć kwiat, gdy nagle odskoczyła z krzykiem, bo z pomiędzy liści wysunęła się z sykiem głowa węża.

— Oto obraz życia w tym kraju — rzekła, kiedy Estérel przerażony usunął ją w tył kilka kroków — pomiędzy kwiatami czyha wąż, który grozi śmiercią i zniszczeniem.

Estérel chciał coś odpowiedzieć, kiedy oboje usłyszeli za sobą głos Armanda.

— Chwytaj tego łotra, panie Estérel, ten hultaj chce uciekać w lasy.

Równocześnie coś zaszumiało obok nich w krzakach i murzyn jakiś zadyszany, z twarzą pełną przerażenia, zaskoczył im drogę.

— Spuścić psy! Chwytaj go pan! To łotr niebezpieczny! — krzyczał Armand, który wraz z intendantem pojawił się w końcu alei.

— Litości! — jęczał murzyn, zwróciwszy się do Esterela — jeżeli mię schwytają, zamęczą mię na śmierć!

Esterel opuścił bezsilnie dłoń, którą miał już chwytać murzyna, a ten korzystając z chwili i widząc litość w oczach Francuza, jednym rzutem dosiadł konia. Był to jedyny środek ratunku, bo już słychać było zdala szczekanie brytanów, których puszczono śladem zbiega.

— Dlaczegoś pan nie zatrzymał tego niewolnika? — zawołał Armand zapieniony — widziałem, że nawet nie stawiłeś mu pan oporu, gdy dosiadał pańskiego konia. Czyliż w ten sposób chcesz pan się odwdzięczyć za gościnność, z jaką cię przyjęto w Lalande?

Heloiza stanęła szybko pomiędzy Armandem i Esterelem.

— Miarkuj się pan, panie Armandzie — rzekła spokojnie — jeżeli kto mógłby czynić za to zachowanie się panu d' Esterel zarzuty, to zdaje się, że tylko ja bym miała do tego prawo, jako właścicielka Lalande i tego zbiegłego niewolnika. Ale niestety, widzę, iż o tem wszyscy zdają się zapominać, iż moja wola i życzenia na mej własnej ziemi zasługiwałyby co najmniej na pewne uwzględnienie, a w takim razie surowe i barbarzyńskie kary nie zmuszałyby moich niewolników do zbiegania w lasy.

— Nie wiesz sama, co mówisz Heloizo, — rzekł Armand gwałtownie, — nie masz kary dość srogiej dla tego murzyna, któremu Estérel dopomógł do ucieczki. Był on bezczelnym i wyzywającym niętylko wobec intendanta, ale wobec mnie nawet. Chciał on namówić swych towarzyszów do nieposłuszeństwa i do oporu, a my wpadliśmy nawet na ślad sprzysiężenia między niewolnikami w Lalande, których nici sięgają aż w lasy niedostępne Mornów, a którego głównym on był motorem. Jeżelibyśmy go schwytali, środki przymusowe wyciągnęłyby z niego zeznania, któreby nam odkryły wszystkie tajemnice spisku, podczas gdy obecnie macamy w ciemności, a jeżeli niedługo w Lalande podpalą nam dom nad głową, tak jak to uczyniono mojemu ojcu w Maulmain, to będziesz pani mogła za to podziękować panu d'Estérel, który z umysłu pozwolił umknąć temu murzynowi.

— Panie hrabio Bressier, — przerwał Esterel, pan mówisz do mnie takim tonem.

— Który się panu nie podoba, — rzekł drwiąco Armand, — nam się niepodoba również pańskie postępowanie! To, coś pan uczynił teraz nie godne jest szlachcica. – Twarz Esterela spłonęła, oko przeszła błyskawica gniewu.

— Za te słowa w innym czasie zażądam od pana objaśnienia; nasza rozmowa przybrała obrót taki, który nie pozwala jej kończyć w obecności kobiety.

— Będę później na pańskie usługi, — odparł Armand, a wzrok, którym obaj się zmierzyli niepozwalał Heloizie wątpić, że sprzeczka ta skończy się z bronią w ręku. Estérel skłonił się milcząc przeciwnikowi i skręcił w boczną ścieżkę, która prowadziła z alei. Wahał się chwilę, sądząc, że ona zwróci się ku niemu, ale spostrzegł z boleścią, że Heloiza chwyciła się ramienia Armanda i poszła z nim dalej aleą. (C. d. n.)

stawiło się trzydziestu członków, którzy zaprosili na przewodniczącego p. Kaz. Kantaka. P. Kantak wezwał komitet do złożenia sprawy z jego czynności za upłynione trzechlecie. Jakoż sekretarz komitetu, p. Trawiński, odczytał rzeczone sprawozdanie, z którego podajemy następujące dane:

Stan kasy był następujący: roku 1879 było członków składkujących 273, którzy złożyli 3354 m. 50 fen. W roku 1880 było członków 266, którzy złożyli 3319 m. 50 fen.; w r. 1881 zaś było członków składkujących 275, którzy złożyli 3361 m. 50 fen. Jakkolwiek zaś miasto Poznań najwyższe zbiera rocznie sumy pomiędzy komitetami całego Księstwa, jednak składki, jak słusznie mówi sprawozdanie, są małe w stosunku do ludności miasta, zważywszy mianowicie, że pomiędzy zapisanymi w mieście naszem jako składkujący mieszczą się zamiejscowi członkowie ze składkami w części znacznemi; np. hr. Bogdan Czapski płaci najwyższą w ogóle u nas składkę: trzysta marek rocznie.

Pomiędzy główniejszymi dobrodziejami Towarzystwa wspomnieć należy p. Konstantego Żupańskiego, który roczną składkę w ilości 90 marek wypłaca książkami, wzbogacającemi biblioteczkę dla stypendystów, ustawioną w mieszkaniu naszego skarbnika profesora Studniarskiego. Następnie przystąpiono do wyborów na członków na przyszłe trzechlecie.

Po obliczeniu głosów okazało się, że większością głosów wybrani zostali na członków komitetu pp. Magnuszewicz, Liszkowski, dr. Studniarski, prof. Trawiński, dr. Osowicki, Wład. Kukuliński i Modrzyński. Następują wnioski członków. P. Orłowski wykazując, jak ważną jest rzeczą podniesienie u nas handlu i przemysłu, wnosi, aby walne zebranie podało wniosek do dyrekcji głównej, by udzielała stypendjum dla młodzieży chcącej się kształcić w zawodach kupieckim i przemysłowym, ile że śp. Marcinkowski założył Towarzystwo pomocy naukowej i w tym celu. P. dr. Zielewicz popiera pana Orłowskiego.

Wnioskom tym sprzeciwia się p. Fr. Dobrowolski, redaktor „Dz. Pozn.,“ wywodząc, że ponieważ dyrekcja nie odmawia młodzieży stypendja na kształcenie się w handlu, przemyśle i rzemiosłach, że kto o to się zgłosił, otrzymał stypendjum, że wymagania naukowe są obniżone, zatem zbytecznem jest wobec tego wzywanie młodzieży przez pisma lub komitety.

Dalej wniosek dr. Zielewicza, aby komitet miasta Poznania zwoływał corocznie walne zebrania, a nie jak dotąd co lat trzy, przechodzi jednomyślnie.

Wreszcie przechodzi również wniosek prof. Witskiego, aby w zastosowaniu się do statutów rewizji kasy, dopełniała komisja ad hoc wybrana, a nie wysadzeni z łona komitetu członkowie, i walne zebranie wybrało zaraz rzeczoną komisję, powołując do niej przez aklamację pp. Barcikowskiego, Stef. Cegielskiego i St. Orłowskiego. Na tem walne zebranie ukończonem zostało.

Ze Śremu w Poznańskiem donoszą, że na wybory do sejmu prowincjonalnego na dzień 13. b. m. naznaczone, zjechali się obywatele powiatu śremskiego, prócz dwóch chorych, w komplecie. Trzech posłów z Berlina także się stawiło. Wybrano 16. głosami (jednogłośnie): p. St. Chłapowskiego, a na następców pp. Karśnickiego i Konst. Szczanieckiego.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 13. stycznia. Nadesłana parlamentowi statystyka ostatnich wyborów do parlamentu wykazuje następujące główniejsze dane:

W dniu 1. grudnia 1880 wynosiła ludność całych Niemiec 45,234,061; pośród niej ludność katolicka wynosiła 35,9 procent, a ewangelicka 32,6 procent. Przy pierwszym wyborze wynosiła liczba uprawnionych do wyborów wyborców 9.080,381. Liczba oddanych głosów wynosiła 5,097,760. Nieważnych głosów oddano 23.551. Z oddanych ważnych głosów padło: na niemieckich konserwatystów 807,202; na kandydatów stronnictwa cesarstwa 393,529; na liberalnych różnych odcieni 142,341; na narodowo-liberalnych 696,120; na kandydatów liberalnego związku 466,406; na postępowców 721,755; na kandydatów centrum 1,149,449; na Polaków 196,471 (?) na socjalistów 335,307; na stronnictwo ludowe 119,777; na Welfów 150,119, na Duńczyków 15.983 — rozstrzeliło się 12,172 głosów.

Na 100 ludności przypada 20,1 procent uprawnionych do wyboru; na 100 uprawnionych do wyboru 58,6 procent oddanych głosów; na 100 oddanych głosów było 0,4 procent nieważnych. Z 100 oddanych ważnych głosów padło 15;2 procent na niemieckich konserwatystów; 7,4 procent na stronnictwo cesarstwa; 2,7 proc. na liberalnych różnych odcieni, 13,1 procent na narodowo-liberalnych; 8,8 procent na związek liberalny, 13,6 procent na postępowców; 21,7 procent na frakcją centrum; 3,7 procent na Polaków; 6,3 procent na socjalistów; 2,3 procent na stronnictwo ludowe; 1,8 procent na Welfów; 2,9 procent na Alzatów, 0,3 procent na Duńczyków.

Posłowie socjalistyczni złożyli do laski marszałkowskiej parlamentu następujący wniosek: „Wzywa się kanclerza, aby przedłożył parlamentowi projekt, wedle którego niewinnie aresztowani i skazani, odnośnie ich rodziny, mają być wynagrodzeni za straty poniesione w skutek więzienia i skazania.“

Hr. Eulenburg, marszałek dworu cesarzewicza i wice-mistrz ceremonii cesarskiego dworu, który miał się podać do dymisji dla nieporozumień z ks. Bismarkiem, pozostaje na rozkaz cesarza w obecnem swem stanowisku aż do stycznia roku przyszłego, w którym odbędzie się srebrne wesele cesarzewicza i jego małżonki.

Mowa tronowa stwierdza polepszenie stanu finansowego, wspomina mianowicie o 29 miljonach nadwyżki w dochodach z kolei wziętych na rachunek państwa, i wyraża nadzieję, że i z innych źródeł znajdą się większe dochody. Mimo zwiększonych wydatków, budżet tegoroczny przedstawia się pomyślniej, niż w trzech ostatnich latach. Mowa tronowa zapowiada umiarkowaną pożyczkę na cele produkcyjne, poleca wniosek tyczący się pensji urzędników. Przeprowadzenie systemu podatków pośrednich umożliwi podniesienie ich pensji. Ustawa o przeznaczeniu podatków, która przedłożoną będzie, ma na celu zniżyć podatki bezpośrednie, znieść zupełnie komunalne, znieść także opłatę szkolną w szkołach ludowych, powiększyć pensje urzędników, przynieść ulgę w innych także rodzajach podatków, a powiększyć pośrednie podatki. Zapowiada także mowa tronowa wnioski o dalszem zamienianiu kolei na państwowe i budowaniu nowych. Mowa tronowa wyraża w końcu zadowolnienie z uporządkowania stosunków w kilku biskupstwach. Ustawa z 14. kwietnia 1880 będzie przywróconą, a w wielu ważnych punktach rozszerzoną. Przyjazne stosunki z Papieżem umożliwiają przywrócenie dyplomatycznych stosunków z Kurją rzymską. Przedłożoną będzie ordynacja prowincjonalna i powiatowa dla Hanoweru.

Paryż 11. stycznia. Naturalnie, że dziennikarstwo tutejsze zajmuje się bardzo gorliwie wypadkami berlińskiemi, a mianowicie znanym reskryptem króla pruskiego do ministerstwa. W artykułach, z powodu tego ogłaszanych, objawia się nawet pewne wzburzenie, przechodzące miarę tego, czegoby się w skutek owego reskryptu obawiać można. I tak zapowiada *France* w artykule zatytułowanym wielkiemi inicjałami: „Le coup d'etat de Berlin:“ „Wzburzenie wzrasta w Berlinie i zdradza symptomata, które rychlej czy później doprowadzą do wielkich rozruchów ludowych.“

Justice porównywa wypadek, zajmujący teraz Niemcy, „z ordonansami Karola X, które wywołały rewolucję 1830 r.“ *Patrie* porównywa obecne położenie z położeniem Napoleona I i Karola X. *Temps* nareszcie przepowiada: „Rzesza niemiecka zbliża się do owego momentu psychologicznego, do którego doszło cesarstwo napoleońskie, gdy opinja publiczna we Francji, pełna nieufności do władzy osobistej, zaczęła z naciskiem żądać powrotu do systemu parlamentarnego.“

Dziennikarstwo warszawskie.

(Ciąg dalszy.)

III.

Nagadawszy się do syta o wielkiej polityce kościelnej i państwowej, pan W. M. K. strofuje dziennikarstwo warszawskie, poniekąd zresztą słusznie, że zajmuje się ono za wiele sprawami zagranicznemi, za mało zaś własnemi — a mianowicie finansowemi i ekonomicznemi. W tym zakresie, zezwala nawet niby autor na istnienie różnych zapatrywań, które przyczyniać się mają do wyjaśnienia prawdy. Różnice te, według mniemania autora, nie mogą być zbyt znaczne, w ogóle bowiem żadnych „stronnictw“ u nas być nie może. Przy tej sposobności atoli zdradza nasz autor zapatrywania, które trudno uważać za zbyt łatwe dla inaczej myślących do przyjęcia. Zdaniem jego, „nie ma żadnej potrzeby zachęcać kogokowiek do działalności w dziedzinie ekonomicznej; interes osobisty i rachunek mają być tu pobudkami wystarczającemi, gdy zaś która gałąź ekonomicznej działalności leży odłogiem, „niewątpliwy“ to dowód jedynie, że nie przynosi ona odpowiednich korzyści. Prasa spełni swój obowiązek, gdy „oczekiwać“ raczej będzie na inicjatywę prywatną, ogół zaś czytający zapozna dopiero z temi instytucjami ekonomicznemi i finansowemi, które już powstały. Dziedzina ekonomiczna ma jedynie na względzie „korzyści pieniężne“ i one są dla niej jedyną pobudką i celem. Prasa zaś, nie jest kompetentną w tej mierze.

Wprowadzając do dziedziny interesów ekonomicznych różne względy publicznego, narodowego i społecznego dobra, prasa, zdaniem autora, nietylko wtrąca się w nie swoje rzeczy, nietylko łączy zasady nie stojące w bezpośrednim związku, lecz daje jeszcze powód do zgorszenia, zasiewa szkodliwe i niebezpieczne doktryny.

Podnosząc różne ekonomiczne projekta, związane z potrzebami kraju, mówiąc klasom możnym i posiadającym „zrób“ to, zamiast prosić: „daj“ — prasa szerzy niezadowolenie, usprawiedliwia niejako zarzuty, podnoszone szczególniej w uboższych warstwach społeczeństwa, które obwiniają możnych o „nieczynność, nie pojmowanie obowiązków względem kraju, i egoizm.“ Tego właśnie obawia się nasz autor, trąci to bowiem... społecznemi przewrotami.

Z temi zapatrywaniami, wyrosłemi na gruncie zbytniej pieczołowitości o nietykalność interesów wysoko położonych, choćby postępowanie ich było jak najbardziej nagannem zgodzić się z autorem nie możemy.

Naprzód, gdyby interes osobisty i pieniężny przedsiębiorców był całkiem równoznacznym z interesem ogółu, to i wtedy głos i inicjatywa prasy w rzeczach usiłowań ekonomicznych byłaby usprawiedliwioną. Często bowiem gałęź pewna ekonomicznej działalności nie dlatego jedynie leży odłogiem, że nie przynosi odpowiednich korzyści pieniężnych, lecz, jak u nas przynajmniej, często bardzo dlatego tylko, że istniejące w kraju kapitały (choćby dziś tu w Galicji) leżą bezczynnie, że posiadającym je jednostkom brakuje umiejętności zużycia ich i świadomości ekonomicznych potrzeb kraju.

Nie w tem jednak tylko leży przyczyna naszej niezgodności z ekonomicznemi teorjami autora broszury. Jest to już dziś banalnym pewnikiem, nieznanym chyba spóźnionym wyznawcom bezwzględnego stosowania zasady *laisser faire*, *laisser aller* (laisser mour ir), że interes ekonomiczny jednostek nie zawsze idzie w parze z interesami całego społeczeństwa. Pozostawiwszy je jedynie na łasce i niełasce prywatnych „korzyści pieniężnych,“ doszlibyśmy do anarchicznej jedynie oligarchji posiadających i możnych, jaką w pierwotniejszej nieco formie znamy już z naszych dziejów.

Dla uzupełnienia przynajmniej owego interesu prywatnego dbałością o interesa ogółu, interwenjuje dziś kraj i państwo w sprawy ekonomiczne, mniej zaś możne jednostki zawiązują się w stowarzyszenia ekonomiczne, oparte na pomocy wzajemnej i solidarności. Gdybyśmy zgodzili się na poglądy autora o nieinterwencji i nietykalności zasady korzyści pieniężnych panów posiadających, to czemżeby były, choćby krajowe nasze usiłowania o zakładanie Banków krajowych, spółek i stowarzyszeń zaliczkowych, zarobkowych i gospodarczych? Czem usiłowania podniesienia drobnej własności, domowego przemysłu, czem kuratorje, izby przemysłowe i związki ekonomiczne — czem, jeżeli nie niebezpieczną nader i przewrotną agitacją. Sądzimy również, że dowodzić obszernie nie potrzebujemy — z któremi mianowicie zapatrywaniami godzą się bardziej słuszne poglądy na interesy narodowe, społeczne, krajowe... Oparte są one niewątpliwie na innych nieco zasadach, niż korzyść pieniężna i nietykalność wyrachowań prywatnych.

(D. n.)

KRONIKA.

Lwów, 16. stycznia.

Wiadomości osobiste. Poseł p. Józef Tyszkowski od dłuższego czasu jest chorym; stan jego zdrowia polepszył się nieco. — Poseł Kallir otrzymał dyplom obywatelstwa honorowego miasta Brodów. — Dr. Mertens, profesor matematyki na uniwersytecie jagiellońskim, powołany do Hali n. S. — Poseł hr. Beust przybył 12. b. m. z Paryża do Wiednia. — Berneński biskup, Karol Nöttig, umarł dnia 14. b. m. — W Oherndorf zmarł fabrykant broni Mauzer, który ulepszył iglicowe karabiny dla armji pruskiej. — Zabłocki-Dessiatowski, członek rosyjskiej rady państwa, dyrektor departamentu rolniczego w ministerstwie spraw wewnętrznych i prezydent tow. geograficznego, zmarł 4. bm. w Petersburgu.

† **Józef Brzeziński,** były oficer wojsk polskich, b. mecenas, przeżywszy lat 70, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł d. 12. stycznia w Warszawie.

Wczorajsze zgromadzenie komitetu wsparcia dla ofiar katastrofy warszawskiej uchwaliło odezwę do kraju, redakcji dr. Euzebjusza Czekrawskiego, która jutro we wszystkich dziennikach będzie ogłoszoną, a nadto postanowiło zaprosić na przewodniczącego komitetu, ks. biskupa Soleckiego, na zastępcę dr. Gnoińskiego prezydenta miasta, na sekretarzów dr. Piętaka rektora uniwersytetu i dr. Goldmana posła m. Lwowa.

Dla dwóch sierót otrzymaliśmy od J. C. 5 złr., Zosiuni R. 2 złr. Razem 7 złr.

Dla ubogich. Pani B. Geistlenerowa złożyła na ręce prezydenta miasta 100 egzemplarzy najświeższej polki własnego utworu p. t. Electrique, polka française, przeznaczając cały dochód z rozprzedaży dla biednych m. Lwowa. Polkę tę nabyć można w księgarniach Gubrynowicza i Schmidta, oraz Seyfartha i Czajkowskiego.

Na budowę koszar otrzymają z funduszu krajowego bezprocentowe pożyczki gminy: Złoczów 6.000 złr., Sędziszów 8.000 złr., Przemyśl 25.000 złr.

Zamach na teatr letni. Rada miejska, zastanawiając się na ostatniem posiedzeniu swojem nad podaniem p. Miłaszewskiego o pozostawienie go na gruncie miejskim przy ulicy Majerowskiej, uznała za stosowne odroczyć tę sprawę. Dlatego zanim przyjdzie do stanowczej uchwały, zabieramy głos, by powstrzymać wiszący może nad teatrem letnim miecz Damoklesa. Niebezpieczeństwo jest podwójnej natury, poczyniono bowiem z dwóch stron dla niego wnioski ujemne. Ma być przedewszystkiem zbadane bezpieczeństwo drewnianego budynku w razie pożaru. Jest to pojęcie tak elastyczne, że można się obawiać zbyt daleko idących wymagań, którym p. Miłaszewski nie mógłby uczynić zadość. W skutek tego mogłoby przyjść do zamknięcia teatru letniego, co zresztą jest obecnie w modzie. Tu atoli może się chyba rozchodzić tylko o pomnożenie wychodów i zabezpieczenie jak największe świateł, czemu niezawodnie p. Miłaszewski już ze względu na siebie samego i straty ztąd dla niego powstać mogące, jak najchętniej uczyni zadość. Innego zabezpieczenia budynku drewnianego nie pojmujemy. Drugą część sprawy stanowi kwestja finansowa. Sekcja skarbowa wnosi pobór czynszu po 600 złr. rocznie za rzeczony grunt miejski. Nie chcemy przypuszczać, aby rada miejska poszła za zdaniem sekcji, zwłaszcza, że teatr letni jest dla stolicy kraju niezbędnie potrzebny, a wygórowany w ten sposób czynsz mógłby pozbawić miasto na kilka miesięcy teatru, bo w czasie upału, jak wiadomo, dawanie przedstawień w teatrze skarbkowskim jest niemożliwe. Atoli pod innym względem sprawa ta wymaga zastanowienia. Niemal wszystkie teatra monarchji, z wyjątkiem nadwornych rozpuszczają personal na czas kilkomiesięczny w lecie, przez co artyści i ich rodziny są pozbawione utrzymania. Lwów pod tym względem stanowi szczęśliwy wyjątek. W roku przeszłym p. Miłaszewski, mając teatr letni, choć walczył z wielu trudnościami, nie usunął ani jednego członka swej sceny. Pozbawiony możności grania w teatrze letnim, byłby zmuszonym postąpić inaczej. W obec tej okoliczności, że reprezentacje innych miast wspierają teatry, a nawet udzielają im z funduszów gminnych subwencje, nie przypuszczamy, aby nasza rada miejska miała utrudniać p. Miłaszewskiemu już i tak trudne jego położenie. Wymiar zaś tak wygórowanej opłaty byłby niemałem utrudnieniem. Dlatego jesteśmy przekonani, że rada miejska nie przychyli się do wniosku sekcji skarbowej, tylko pójdzie co najwięcej za wnioskiem sekcji budowniczej.

Dekoracje. Cesarz nadał wiceprezydentowi namiestnictwa, p. F. Zaleskiemu, order żelaznej korony drugiej klasy, a delegatowi namiestnictwa w Krakowie, hr. K. Badeniemu, tenże order trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Dar. Zmarła niedawno we Wiedniu pani Antonina Czajkowska zapisała na rzecz tow. św. Wincentego à Paulo 300 złr.

W trybunale administracyjnym w Wiedniu przypadają między innemi następujące sprawy: d. 18. stycznia Jana Scheina przeciw namiestnictwu w sprawie wyborów do rady miejskiej w Stryju; 19. stycznia Mojżesza Katza przeciw namiestnictwu w sprawie wyborów do rady miejskiej w Żołyni, i A. Malarkiewicza, księdza gr. kat., przeciw ministerstwu oświaty, w sprawie wynagrodzenia za administrację parafji w Ustrzykach; wreszcie 31. stycznia Apolonji Wojczyńskiej przeciw galic. dyrekcji skarbu w sprawie podatku dochodowego.

Próba oświetlenia elektrycznego z maszynami i lampami systemu p. Rychnowskiego, jego pomysłu i patentu, odbędzie się wobec komisji Wydziału krajowego dziś o godzinie 7 wieczorem w sali gmachu sejmowego. Doświadczenia z większą liczbą lamp powtórzą się jutro.

Nagła śmierć. Marja Słoniewska, 28-letnia służąca, stanu wolnego, umarła nagle dziś z rana o godzinie 6 w skutek apopleksji, pod l. 8 przy ulicy Krasickich.

Samobójstwo. W nocy z 15. na 16. bm. odebrał sobie życie przez powieszenie w domu pod l. 32 ul. Kopernika Berl Krebs, 27 lat liczący, stanu wolnego kelner, rodem z Ropianki. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku jest niewiadomą.

Pożar. W piątek dnia 13. bm. około godziny 9ej wieczór wybuchł pożar w Rożubowicach, wsi p. Zygmunta Kozłowskiego, posła do rady państwa. Spaliły się gumna i wszelkie budynki gospodarcze, a tylko sam pałac ocalał.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji: z dnia 15. stycznia. Skradziono pani A. R. ze strychu domu l. 4 Plac Strzelecki bieliznę damską, znaczoną literami F. R., a męzką ze znakami A. R., a panu J. M. z pomieszkania l. 3 ul. Furmańska 6 poduszek, 2 kolorowe kapy i 2 prześcieradła. — Pan S. L. zgubił w wozie tramwajowym kwotę 150 złr. w 3 banknotach po 50 złr.

Kraków 14. stycznia. Podczas nabożeństwa za dusze ofiar katastrofy warszawskiej zebrano 155 zł. i 1 rubel.

Tymczasowy teatr krakowski przy ul. Wolskiej otwarty zostanie w przyszłym tygodniu.

Na „Macierz polską“ zamierza młodzież akademicka urządzić w marcu uroczysty wieczorek Juljusza Słowackiego.

Brody 15. stycznia. Na dochód, rodzin dotkniętych katastrofą warszawską, odbędzie się tu przedstawienie amatorskie.

Stryj 14. stycznia. Dziś w nocy około 1szej ogromna łuna zaświeciła nad miastem. Blask był tak silny, że na drzewach każdą gałązkę policzyć było można. Nawet chorzy pozrywali się z łóżek zdawało się, że już całe miasto ogarnęły płomienie, tak silnie srożył się pożar, tak olbrzymie były słupy płomieni, taka jasność pełna grozy. Spaliły się trzy domy mieszkalne i pięć zabudowań gospodarskich w ulicy Pańskiej. W płomieniach zginęło jedno dziecię, wiele osób z pomiędzy ratujących poparzyło się niebezpiecznie. Szczęście dla miasta, że noc była spokojna, cicha, że ustał wicher, który się srożył dnia poprzedniego. Przy wichrze byłoby miasto zgorzało.

Ogień powstał w stodole i ogarnął słomą kryte zabudowania sąsiednie. Przy tej sposobności raz jeszcze odzywamy się do rady gminnej, do magistratu wreszcie do starostwa, jako wyższej instancji, aby przecież raz już usunąć, bodaj z pryncypalnych ulic, brogi, szopy z sianem i lepianki słomą szyte. Pisaliśmy już wielokrotnie o tem, wskazywaliśmy właśnie ulicę Pańską i Kolejową, jako zagrożone pożarem z powodu tych olbrzymich składów siana i słomy, jakie się tam znajdują. I oto stało się, co było do przewidzenia, strzechy spłonęły, ale wraz z niemi dobytek i całe mienie ubogich mieszczan.

Warszawa 12. stycznia. Sara Bernhardt grała Damę kameliową na rzecz kasy wsparcia artystów dramatycznych. Przedstawienie przyniosło dochodu 3500 rubli.

W pociągach kurjerskich, wychodzących z Warszawy o godzinie dziewiątej wieczór, a przybywających do Warszawy o godzinie siódmej rano, kursować będą między Warszawą a Wiedniem wagony sypialne drogi żelaznej austrjackiej cesarza Ferdynanda.

Niepokój powszechny, zrodzony wśród publiczności, uczęszczającej do teatru, straszliwą katostoofę wiedeńską, spowodował, jak wiadomo, przedsięwzięcie przez właściwe władze nadzwyczajnych środków ostrożności, dla zapobieżenia wypadkom nieszczęśliwym i w ostatecznym razie dla szybkiego i skutecznego ratunku. W tym celu dokonane tu zostały rewizje gmachów teatralnych we wszystkich ich zabudowaniach i zakątkach, dla usunięcia wszystkiego, coby jakiekolwiek niebezpieczeństwo powodować mogło.

Obecnie też wydana została przez właściwą władzę nowa instrukcja dla kapitanów straży ogniowych, celem wzmocnienia służby w teatrach i podziału pomiędzy też służbę czynności ratunkowych.

Według tej instrukcje, do teatru wielkiego ma być codzień posyłanych 21 ludzi ze straży ogniowej, do teatru zaś rozmaitości 16. Codziennie kolejno naznaczany będzie dyżurny kapitan do teatrów, który powinien znajdować się do ukończenia przedstawienia w obu teatrach, chociażby nawet w tymże czasie wybuchnął pożar w mieście.

Strażnicy winni stawiać się w kaskach i pełnym rynsztunku. W razie pożaru lub trwogi mają oni natychmiast zdejmować z zawias wszystkie drzwi, a w razie niemożności wyrąbać takowe, w ogóle przedsięwziąć wszystkie środki dla ułatwienia wyjścia publiczności.

W Zduńskiej Woli, w Kaliskiem, spłonął dom zajezdny. Pożar wybuchł w nocy podczas snu kilkunastu osób, w skutek czego dwóch kolonistów z okolicy, Antoni Szymański i Izydor Pyszliński, nie zdążywszy wyratować się, zginęli w płomieniach. Szkody wynikłe z tego pożaru, wynoszą kilka tysięcy rubli.

Poznań 13. stycznia. W Nicponiem pod Fordonem odkryto w ogrodzie gospodarza Maaga około sto urn, po większej części w dobrym stanie.

Sprzedaż dóbr Żołędowskich, wyznaczoną została na 10. marca w Bydgoszczy.

Rodak nasz, p. Antoni Kratochwil, właściciel młyna parowego przy ulicy Młyńskiej, zgłosił się wczoraj do konkursu. Wiadomość ta wywoła zapewne w najdalszych kołach naszego kraju szczery żal i współczucie, ile że p. Kratochwil dla swojego charakteru jest powszechnie szanowany i cieszył się też ogólnem zaufaniem. Co było powodem konkursu, trudno na razie powiedzieć; zdaje się, że okoliczności czasowe, złe żniwa lat ubiegłych nie mało się do tego przyczyniły. Ruch w młynie parowym nie przerwano, gdyż zapasy zboża są jeszcze dość znaczne, co uważać trzeba za wielkie szczęście, gdyż inaczej kilkuset ludzi w młynie zatrudnionych, byłoby straciło utrzymanie. Pasywa dochodzą podobno do miljona mark.

Dnia 12. lutego odbędzie się w sali bazarowej bal na rzecz Towarz. pomocy naukowej dla dziewcząt polskich.

Pan Łucjan Kościelecki, dyrektor teatru tutejszego, który w tych dniach był w Warszawie, wynajął na letnie przedstawienia tamtejszy teatr „Alhambra.“

Czytamy w *Dzien. Pozn.*: Nadesłano nam dziś kopertę listu, wysłanego z Opalenicy do Grodziska. Na jednej z tych stacyj ręka troskliwa w zacieraniu śladów polskości, przekreśliła „Grodzisk“ i napisała „Graetz.“ Doprawdy, już to nie oburzać, ale śmiać się i litować nad podobną troskliwością należy. I ci ludzie sądzą, że prawdę z życia i historji wykreślą.

Wiedeń 11. stycznia. Korespondent *Dz. Pozn.* pisze: Aresztowanie tutaj niejakiego Henryka Stadnickiego pod zarzutem oszustwa jest jednym z tych wypadków, które lubo są czysto prywatnej natury, jednak w ogóle dla Polaków nie są przyjemne, a których liczba bardzoby się zmniejszyła, gdyby Stowarzyszenie „Przytulisko polskie“ w Wiedniu należytą posiadało organizację i działało, rozciągając z natury rzeczy moralną kontrolę nad wszystkimi zamieszkałymi tu Polakami. Aresztowany już od dawnego czasu nadużywał imienia polskiego, tak, iż go się rodzina wyparła. Imię polskie nosi po nim jednak i rozwiedziona z nim żona, Wiedenka, która przybrała sobie także wątpliwej konduity towarzyszkę, także z polskiem nazwiskiem i życiem, i postępowaniem z planem obmyślanem, na podstawie właśnie nazwisk swoich, są powodem wielkiego zgorszenia. Jeżeli niegdyś w Paryżu godne zachowanie się emigracji było sprawą ważną, to niemniej ważnem jest dziś zachowanie się Polaków w Wiedniu, gdzie ich codzień więcej przybywa. Niestety, o sprawie tej nikt nie myśli, a zamierzona reorganizacja „Przytuliska“ jakoś utyka.

Sara Bernhardt przybędzie we wtorek do Wiednia.

Fałszywe ruble. W Wiedniu natrafiono na ślad fałszerzy banknotów moskiewskich, dotąd ich jeszcze wszakże nie uwięziono. Kilku młodych i bardzo przyzwoicie ubranych ludzi zamówiło w handlu Sollera 60 tuzinów rękawiczek, na które dali tymczasowo kilka biletów jednorublowych. Później mieli powrócić, zapłacić resztę i wziąć rękawiczki. Soller poszedł natychmiast dowiedzieć się, czy ruble nie są fałszywe, a przekonawszy się że nie, czekał spokojnie na odbiorców. Niebawem przyszli i zapłacili resztę, wynoszącą 631 złr., banknotami 25 i 10-rublowemi, które później okazały się fałszywemi.

Uroczystość węgierska w Zurychu. Towarzystwo Węgrów dość licznych w Zurychu obchodziło swoją narodową uroczystość, witając rok nowy. Bankiet, mowy, deklamacje, muzyka, chóry, teatr urozmaicały tę świetną uroczystość.

Spełniając życzenia, wyrażone przez delegację węgierską, hr. Plater uczestniczył w tej uroczystości i miał mowę następnej treści:

Rok temu podobna dzisiejszej uroczystość nas zgromadziła; jest ona ze wszech względów użyteczną, gdyż nietylko manifestuje duch narodowy węgierski, ale jeszcze łączy coraz bardziej dwa narody, które mają wspólnego wroga.

Upłyniony rok nie odznaczył się żadnym ważnym wypadkiem na korzyść wolności i niepodległości ludów. Europa uzbrojona żyje z dnia na dzień, we wzajemnej nieufności, bez aliansów i polityki jasno oznaczonej; wszystko prawie nosi cechę tymczasowości, wyczekiwania i uzyskania czasu, w niemożności pokojowego rozstrzygnięcia żywotnych kwestyj.

Śród tego zamętu i groźnych dla bezpieczeństwa i pokoju ogólnego gromadzących się żywiołów, tak zwany kolos północny chwieje się na swych podwalinach i grozi coraz bardziej upadkiem; przypatrzmy się bliżej temu potworowi, który tyle łez i krwi kosztuje nieszczęśliwe ludy, pod jego przemocą będące.

Moskwa, szanowni panowie, świadczy przed światem, że potężne materjalnie państwo słabem jest rzeczywiście bez podwalin moralnych. Po długiej niewoli, odziedziczyła po najeźdniku jego azjatyckie barbarzyńskie usposobienie, a mianowicie cześć od dawaną brutalnej przemocy i niszczeniu, oraz żądzę ciągłych zaborów. Państwo to z natury swej azjatyckiej nigdy nie reprezentowało szlachetnej cywilizacyjnej idei, było zawsze ślepem narzędziem ślepego despotyzmu, wcielonego w carze, przybierającego różne formy, stosownie do epoki, w której się manifestował. Powstanie, utrudnione w masach ogromnemi przestrzeniami, ciemnotą mieszkańców i małą ludnością, stosunkowo do obszaru ziemi, przeniosło się do sfer najwyższych i jednego po drugim carze mordowało w rewolucjach pałacowych. Tak dalece okrucieństwo jest dotąd popularnem, że jeden z najkrwawszych tyranów Rosji, który używał pewnej popularności, Iwan Groźny, dziś jest uważany za typ rządowy przez ludzi, używających u cara największego wzięcia. Iwan przeciwstawiony jest Piotrowi W., jako cywilizatorowi w europejskim, nie moskiewskim duchu, strupieszałego zachodu. Rosja podług nich zbłądziła, wstępując w ślady tej cywilizacji, powinna wrócić do dawnego moskwicyzmu. System rządowy, opierający się na nieograniczonej samowoli, gwałcącej wszelkie prawa i sprawiedliwość, reprezentuje tychże negacją, to jest nihilizm, musiał przeto z czasem, przy wzmagającem się zepsuciu społeczeństwa, niehamowanem religją, która służy tylko za narzędzie rządowi i carowi, głowie kościoła prawosławnego, stworzyć nihilizm u dołu i rozprzężenie żywiołów dzisiejsze grożące wielkiem niebezpieczeństwem. Sprawiedliwość jest przedajną, biurokracja wszechmocna, powodująca się jedynie nieprawym zyskiem, kradzież nieustanna, nieraz milionowa, deficyt skarbu ogromny ciągle się wzmagający, grożący bankructwem, życie cara w ustawicznem niebezpieczeństwie, krwawy napad i rzeź właścicieli, przewidywane jako zbliżające się, szubienice coraz częstsze. Setki tysięcy ludzi, ginące każdego roku śmiercią, spowodowaną w więzieniach fortec, w minach sybirskich i w kraju zabójczym, zwanym Sachalin. Ogromna ta liczba ofiar wysłana jest na zgubę drogą administracyjną, bez żadnego sądu i wyroku; więzienia tysiącami przepełnione, aresztują bowiem dziennie od wielu lat w przecięciu kilkaset osób podług urzędowych raportów; setki miasteczek każdego roku podpalonych; policja wszechwładna i tak liczna, że wszędzie jej pełno, ucisk ogromny, nieukontentowanie i skargi ogólne, tak dalece, że biskup kijowski uznał za swój obowiązek upomnieć cara, jako dbałego tylko o swoje życie, nie zaś o los swych podwładnych, za co ukarany został i ogłoszony jako pozbawiony rozumu. Wszystkie klasy społeczeństwa są rozdrażnione przeciw rządowi i ponoszą wielkie straty, w tem jest siła nihilistów, a fanatyzm ich, odwaga i wytrwałość nie mająca granic. Pomimo ich potwornej negacji wszelkich zasad moralnych i społecznych, rząd nie znajduje należytego poparcia w uciśnionym narodzie, demoralizacja, zepsucie obyczajów, pijaństwo coraz się wzmagają, jeden drugiego oszukuje i okrada; wyżsi urzędnicy za kradzież i nadużycia są często na ławie oskarżonych, lecz nieraz uniewinnieni; anarchja się szerzy z powodu bezradności w samym rządzie. W wojsku nawet są żywioły rewolucyjne, duchowieństwo prawosławne bez wpływu i oświaty, gorszących obyczajów; nietolerancja religijna i prześladowanie nieustanne. W Warszawie, tak jak gdzieindziej, policja i wojsko biernie się zachowały podczas rabunku na żydach dokonanego; nie stłumiły napadu w samym początku, a jenerał-gubernator nie zezwolił, aby to uczyniła straż obywatelska. Toż samo się dzieje w Polsce z napadami opryszków na dwory i kradzieżą wielkich rozmiarów. Nie ma żadnej rękojmi bezpieczeństwa, a czujność jest tylko polityczna, wymierzona przeciw wszelkim objawom narodowości.

Nie lepiej się dzieje w polityce zagranicznej, Rosja jest odosobnioną bez aliansów i lekceważona.

Taki stan rzeczy przy nieudolności cara długo trwać nie może, zbliża się kataklizm ze swemi olbrzymiemi skutkami; choroba bowiem jest śmiertelną i materjalnemi środkami uleczyć się nie da; sami Moskale to czują i wielu z nich to jawnie wypowiada. Doczekaliśmy się przeto, po tylu zbrodniach dokonanych, chwili, w której sama Moskwa na sobie doświadcza tego, co nieszczęśliwym ofiarom swej przemocy zrządziła; zbliża się surowa kara za tyle olbrzymich przestępstw; nie uratuje jej dygnitarz panslawista, znany w Europie jako jeden z największych kłamców i intrygantów, na którym ciężyć będzie wina strasznego przewrotu. W tem położeniu Moskwy czas jest najlepszym sprzymierzeńcem tych, których ona jest wrogiem. Starajmy się tylko, aby wypadki nieuniknione nas przygotowanych znalazły. Moskwa, zamiast uszanować odwieczne prawo Polski i szukać w niej sprzymierzeńca, wolała mieć w niej wroga, uczuje za późno skutki swej niecnej polityki.

Mowca uwiadomił Węgrów o powziętym zamiarze w Tarnowie, miejscu urodzenia jenerała Bema wystawienia jemu pomnika, tak jak to już Węgrzy uczynili. Podziękował biesiadnikom za udział, jaki biorą każdego roku w uroczystości 29. listopada muzeum narodowem w Rapperswylu i skończył wzn

sieniem toastu, poświęconego „Coraz większej solidarności i współczucia pomiędzy Węgrami i Polakami, na korzyść świętej sprawy wolności i niepodległości.

Samobójstwo. Redaktor czasopisma *Oesterreichische Gartenlaube*, odebrał sobie życie. Powodem tego było oskarżenie go o wyłudzenie pod presją znacznej kwoty od jednego z towarzystw wiedeńskich. W chwili, gdy ajent policyjny przybył do jego mieszkania, ażeby mu wręczyć rozkaz aresztowania, zażył cyankali, a wszelkie usiłowania w celu ratowania go były bezskuteczne.

Do Palestyny wyemigrowało w ostatnich miesiącach około 300 rodzin żydowskich z gubernji Wileńskiej, Kijowskiej i Wołyńskiej. Emigranci osiedlili się przeważnie w Safedzie i Tyberjadzie.

W Meklemburgu wybuchł pożar na strzelnicy miejskiej. Zapaliła się główna sala, w przybocznej zaś odbywało się posiedzenie towarzystwa agronomicznego. Nagle wśród ciszy obrad daje się słyszeć sygnał ochotniczej straży pożarnej i przerywa zajmującą dyskusję — zarazo na było.

— Co to? — pyta przewodniczący woźnego.

— To proszę pana prezesa pali się w przyległej sali.

— Zobacz, czy ściana gorąca...

Na odpowiedź przeczącą, prezes najspokojniej zajął znów swe miejsce i rzekł:

— W takim razie możemy jeszcze dokończyć naszą rozprawę.

I posiedzenie trwało dalej, dopóki porządek dzienny nie został wyczerpany, a dopiero potem całe zgromadzenie udało się na miejsce pogorzeli, gdzie jeszcze straż pożarna uwijała się z sikawkami i toporami.

Król Humbert wpisał się wraz z rodziną, tak jak każdy z obywateli włoskich, przy spisie ludności. W rubryce pod napisem: czy jest zamożny, napisał: tak; w rubryce zatrudnienia i powołania, napisał: król. Kartę, którą król własnoręcznie podpisał, przechowano jako cenną pamiątkę w archiwum Kapitolu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 16. stycznia po raz pierwszy „Wojna podczas pokoju“, komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schöntana.

* W gronie artystów dramatycznych i literatów czytał w sobotę p. Adolf Abrahamowicz trzy nowe jednoaktówki, które napisał niedawno, z których najlepiej podobała się „Pierwsza próba“, rzecz odznaczająca się dowcipnym djalogiem i zręcznie rysowanemi typami. Obrazek ten sceniczny, który zjednał sobie jednogłośny poklask obecnych, będzie wkrótce przedstawiony na scenie naszej.

Koncert towarzystwa muzycznego zwabił wczoraj bardzo liczną publiczność. Wykonanie symfonji Haydna (es-dur) nie pozostawiało nic do życzenia. Zdaje nam się, że *Scherzo* prowadzonem było tylko w tempie nieco za powolnem. Bardzo miłe wrażenie zrobił ustęp, w którym występują instrumenta drewniane, mianowicie: klarnety, oboy, flety i fagoty. Rebera *Rondo* [illegible] z opery „Les dames Capitaines“, jest to rzecz mała, bardzo elegancko napisana, z melodją oryginalną. Numer ten musiała orkiestra na ogólne żądanie powtórzyć. Szkoda, że opuszczono chór, który przychodzi w sekście. *Introdukcja i Allegro appassionato* Schumana słyszeliśmy wczoraj po raz pierwszy we Lwowie. Koncert ten i drugi a-moll są to dzieła, w których Schuman dał impuls do koncertów symfonicznych. Występuje tu orkiestra na plan pierwszy, zaś fortepian mniej jest uwydatniony. [illegible] orkiestrę, wymaga wielkiej siły i dlatego podnieść musimy [illegible], która w zupełności podołała temu zadaniu. W końcu wykonano *Iste* [illegible] Cherubinego.

Muzyka kościelna. Wczoraj o godzinie ½11 wykonał chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry podczas sumy w kościele katedralnym dalsze numera „Jasełek“ pod kierownictwem ks. Soleckiego. Przedtem to dzieło, nader starannie wykonane, robi na każdym słuchaczu nader przyjemne wrażenie. Ks. Solecki położył wielką zasługę wzbogacając polską literaturę muzyczną tak znakomitym utworem.

Wiedeń 14. stycznia. Makart zamierza d. 29. stycznia urządzić wspaniały wieczór w swojej przestronnej pracowni dla artystek i artystów, którzy wezmą udział w przedstawieniu, urządzonem na dochód ofiar wypadków warszawskich.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, pod prezydencją hr. Leszka Borkowskiego, który je zagaił mową, wykazującą znaczenie cywilizacyjne sztuk pięknych. Czytane przez p. Grelińskiego sprawozdanie z czynności dyrekcji, dało ogólny obraz z dotychczasowej 14-letniej działalności Towarzystwa. Wystawy obrazów „Unji Lubelskiej“ i „Pochodni Nerona,“ zawiązanie funduszów stypendyjnych im. Matejki i Siemiradzkiego, oto wytyczne punkta tej działalności; 19.780 złr. obróciło Towarzystwo w tym czasie na zakupno obrazów, 80.000 złr. przedstawiała przedaż dzieł artystycznych. Wystawę zeszłoroczną zwiedziło 7971 ludzi, a dochód z niej (1246 złr.) wyniósł o złr. 1·29 więcej niż z. r. Na premję za rok 1882 chciano rozdać sztych Redlicha „Unji Lubelskiej,“ lecz [illegible] w tem Towarzystwo krakowskie. [illegible] przyniosł 4085 dochodu. Rozpoczęto rokowania o uzyskanie obrazów Wereszczagina na wystawę tegoroczną. Ogółem dochody Towarzystwa wyniosły 7066, wydatki 4798, nadwyżka czysta 2268 złr.; fundusz zapasowy wzrósł do sumy 70,000 złr.; [illegible] galerji obrazów 300 (prócz dwóch obrazów, wartości 300 złr. i 1700 marek). Z funduszu im. Matejki, wynoszącego 4294 złr., pobierało stypendja dwóch uczniów: Krzesz i Lepszy. Depozyt dzieci śp. Gryglewskiego przedstawia cyfrę 870 złr. W końcu odczytał p. Gryglewski przedstawienie do Wydziału krajowego w sprawie pomieszczenia „Unji“ Matejki w gmachu sejmowym, [illegible] przedstawienie do Wydziału krajowego. Sprawa ta [illegible] ie muzeum [illegible] ch do [illegible] pcyj u [illegible] ocyjnej [illegible].

Przyjmując do wiadomości to sprawozdanie, zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutorjum i [illegible] pp. Grekiego i Karola Młodnickiego, wyrażając pierwszemu serdeczne podziękowanie za gorliwą i pożyteczną [illegible].

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników pols. im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1) J. Brühl: O związku między własnościami fizykalnemi ciał organicznych. 2) J. Stella Sawicki: Kolejne zmiany w ustroju niższych organizmów.

Zamknięcie wystawy wyrobów kobiecych i tkackich.

Wczoraj o godzinie 3ciej popołudniu odbyło się w sali ratuszowej uroczyste zamknięcie wystawy urządzonej przez miejskie muzeum przemysłowe, w obecności namiestnika hr. Potockiego, marszałka dra Zyblikiewicza, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prezydenta miasta dra Gnoińskiego i wiceprezydenta namiestnictwa p. F. Zaleskiego.

Po zagajeniu przez p. Bałutowskiego, odczytał p. L. Wierzbicki, elaborat o rozwoju naszego przemysłu domowego i o robotach kobiecych. Przedstawiając rozwój obu tych gałęzi, wykazał stosunek jego do obecnej wystawy, zaznaczył jej znaczenie dla dalszego rozwoju, a wreszcie objaśnił, jak okazy na wystawie podzielono.

Według tego obejmowała wystawa następujące trzy działy:

I. artystyczne roboty kobiece, II. wyroby przemysłu domowego (tkackie) i III. wyroby szkolne.

W końcu scharakteryzował pokrótce okazy we wszystkich tych działach.

Doskonalsze wyroby, które na wystawę przysłano, premjowało towarzystwo przemysłowe. Premje te rozłożono na trzy kategorje, a mianowicie: 1. dyplom szczególnego uznania, 2. dyplom uznania i 3. list pochwalny.

Następnie przystąpiono do rozdawania dyplomów. W dziale pierwszym, artystycznych robót kobiecych dano:

1. Dyplom szczególnego uznania paniom: Józefie Stelcerównie, Honoracie Łukasiewiczowej z Chorkówki, Katarzynie Rybak i Joannie Deputowiczowej.

2. dyplom uznania: paniom hr. Stadnickiej z Sądowej Wiszni, E. Hillichowej, Zofji Madejskiej, klasztorowi Franciszkanek, T. Kriegshaberowej, M. Niedzielskiej z Bochni, Gerard ze Lwowa, M. Wierzbickiej i Jadwidze hr. Dzieduszyckiej.

3. listy pochwalne: paniom M. Walewskiej z Bolechowa i Baranowskiej ze Lwowa.

W dziale drugim dano:

1. Dyplom szczególnego uznania: A. Kudrzylonce z Błażowej, J. Łomkiewiczowi z Korczyny, panu Heydenreichowi we Lwowie, St. Gonetowi z Korczyny, Stefanowi Lewickiemu z Horodenki, Marji Sokolak z Starego Gwoździca, hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i p. Władysławowi Przybysławskiemu z Czortowca, za popieranie przemysłu domowego.

2. Dyplom uznania: St. Markiewicz za rozpowszechnianie wyrobów tkactwa krajowego, Zahradnikowi z Andrychowa, F. Koraj z Błażowej, J. Bobrowi z Błażowej, M. Wiernoszowi z Korczyny, Z. Weissowi z Korczyny, A. Męsowiczowi z Korczyny, A. Męsowiczowi tamże, A. Wajdzie tamże, J. Wiluszowi tamże, F. Długoszowi tamże, J. Pudło tamże, W. Wiernoszowi tamże, J. Gonetowi tamże, T. Fedorowiczowi z Klebanówki, Oddziałowi czarnohorskiemu tatrzańskiemu, J. Terleckiemu ze Starego Gwoździca, P. Apostolukowi z Kudaczkowic, P. Łuckiemu z Horodenki, Michajdysze Łopatniuk z małego Gwoździca, Icie Katzer ze Starego Gwoździca, Perle Rozenkrantz tamże, O. Cyrylakowi z Myszyna, H. Dźwińko z Kosmacza, K. hr. Dzieduszyckiej z Gwoździca, Wł. Riegerowi z Tok, J. Kowlackiemu z Tok, W. Sokołowskiemu tamże, S. Nasurakowi z Czortowca, M. Mikulskiemu tamże, K. Gudzowi z Leśniowa, O. Szudrewiczowej z Tynkowiec, H. Szudrewiczowej, Z. Podolskiej ze Lwowa, M. Teodorowiczowej, F. Knauerowi i M. Obertyńskiemu z Stronibab.

W dziale trzecim:

1. Dyplom szczególnego uznania: Szkole wydz. żeńskiej we Lwowie, szkole im. Elżbiety, wyższej szkole żeńskiej w Kołomyi, szkole koronkarskiej w Chorkówce, szkole koronkarstwa pani Gabrjelowej w Warszawie, zakładowi ciemnych we Lwowie.

2. Dyplom uznania: Szkole św. Anny, szkole św. Antoniego, szkole wiejskiej w Pieniakach, stowarzyszeniu pracy kobiet, zakładowi sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza, zakładowi św. Heleny, zakładowi pani Franke i zakł. pani Niedziałkowskiej.

Po rozdaniu dyplomów marszałek dr. Zyblikiewicz, wyraził zarządowi muzeum za podjęty trud i pracę w imieniu kraju podziękowanie. Dodał przytem, że Wydział krajowy chcąc zachęcić do pracy dalszej przeznaczył 6 nagród w złocie, które też według uznania komisji rozdano: P. J. Stelcerównie 10 dukatów, p. K. Rybak 5 dukatów, p. J. Deputowiczowej 3 duk., Annie Kuwielonce z Błażowej 10, tkaczowi Telakiewiczowi z Korcyny 5, A. Buszekowi z Muszyny 3 dukaty. Nadto ofiarowała izba handlowa dla p. Rybak 5 dukatów.

Z kolei dziękował zarządowi muzeum prezydent miasta dr. Gnoiński,

Wreszcie przystąpiono do losowania 200 fantów.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. Nieco większe zaufanie, jakie daje się spostrzegać w handlu zbożowym, nie oddziałało tyle na zwyżkę cen, ile na łatwiejsze transakcje. Pokup tak młynarzów jak i kupców, ogranicza się jeszcze na pokrywaniu najkonieczniejszych potrzeb.

Wyżej notowane ceny Nowego-Jorku są obecnie bez wpływu na targi europejskie, a to z tej przyczyny, że inne źródła, a mianowicie Rosja południowa, z powodu łagodnej zimy mogą czynić dalsze transporta.

Pszenica czerwona banatka ma zawsze popyt, a w celnych gatunkach nawet wyżej notowanych cen bywa płaconą. Żyto w ostatnich dniach nieco słabiej. Inne produkta tylko w przednich jakościach łatwiejsze są do zbycia.

Dziś notojemy za 100 kilo loco Lwów: pszenica czerwona banatka złr. 10·25—11·25 i 9·50—11, biała 9—10·75; żyto 6·50—7·25; owies 5—6·25; groch Wiktorja 9—10, drobny 6—7; rzepak 12 do 12·75; koniczyna 30—60; spirytus na termina 33 zł. za 10,000 lt. prct.

Lwów 14. stycznia 1882.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. stycznia.

Z Rzymu utrzymujemy między innemi następujące doniesienie: „Piękne zaiste przykłady miłości chrześciańskiej daje zakon zmartwychwstańców, wypędzając ze swego grona brata arcybiskupa warszawskiego ks. Felińskiego za zbyt polskie uczucia. Zmartwychwstańcy oddawna już zadzierać się zaczęli z ks. Felińskim, świątobliwym kapłanem, członkiem ich zgromadzenia, któremu zarzucili, że jest zbyt wielkim patrjotą, i O. Semeńkę, jenerała zakonu, ślepo nie chce słuchać. Posłali go więc na misję do Bułgarji, a gdy ztamtąd wrócił, złamany niewczasami i chorobą, przyjąć go już nie chcieli do siebie. Biedny Feliński umierał prawie z choroby, zimna i głodu. Szczęściem zacna rodzina Kiniewiczów, tutaj osiadła, wzięła go do siebie, karmi i leczy; ale biedak tak jest zgryziony i chory, że podobno długo nie pożyje“...

Ankieta szkolna w Wydziale krajowym ukończyła onegdaj swoje narady. Wniosek o ścieśnienie okręgów szkolnych na rozmiary powiatów politycznych nie utrzymał się. Pozostanie więc jak dotąd 37 okręgów. Natomiast zgodzono się na remunerowanie katechetów szkół ludowych.

Posiedzenie ankiety przemysłowo-rękodzielniczej, które zapowiadano na wczoraj nie przyszło do skutku.

Pomimo że organa urzędowe milczą o powstaniu krywoszańskiem, i starają się zaprzeczać potrzebie zwołania delegacyj wspólnych, utrzymuje się wieść, że delegacje będą zwołane w pierwszych dniach lutego dla uchwalenia kosztu. W roku 1869 rozruch Krywoszan wymagał użycia przeszło 20.000 ludzi, i pochłonął 4,019.770 gld. Teraz zapewne więcej wypadnie, i słychać, że w b. tygodniu znowu ministrowie węgierscy przyjadą do Wiednia na dalsze konferencje. Oprócz piechoty i strzelców odchodzą do Hercogowiny z Wiener Neustadt baterje górskie.

Presse dowiaduje się, że komenderującym w Serajewie ma zostać fmp. Bauer (obecnie w Siedmiogrodzie) na miejsce chorego Dahlena.

Z południowych Węgier zapisują dzienniki poszlaki agitacyj omladynistycznych. Jakiś tajny „komitet“ rozrzucił zaproszenia na uroczystą koronację ks. Serbskiego królem Serbji, mającą się odbyć dnia 2. kwietnia 1882. Jest to niezawodnie sprawa panslawistów: Mileticza i sp., a nominacja Angyelicza patrjarchą serbskim, uskuteczniona wbrew wyborowi innych kandydatów, przyczyniła się do agitacji, tudzież fakt taki, że studentów zagrzebskich, którzy przeciwko Madjarom niedawno demonstrowali okrzykami: „Niech żyje zjednoczona Chorwacja!“ skazano na kilkodniową kozę.

Według uchwał komisji szkolnej Izby panów, uniwersytet czeski w Pradze ma się nazywać: „Carolo-Ferdinandeische Universität mit czechischer Unterrichts sprache“. Projekt odbiega w kilku ważnych punktach od uchwał Izby poselskiej, i dla tego mniejszość komisji, złożona z 4 członków zapowiedziała votum mniejszości. Referentem większości będzie Unger, który dopiero za 8 dni przedłoży sprawozdanie.

Naczelnik powstania Krywoszańskiego Kowaczewicz, miał temi dniami przez Wiedeń udać się do Rosji, a zatem dość wyraźne ma Austrja wskazówki, zkąd ruch czerpie swoje zasoby.

Centraliści wiedeńscy naradzają się pilnie od kilku dni. Bawi również tam Herbst. Lecz na jednem z przedmieść zdarzyła im się niefortunność. Jedno z największych stowarzyszeń politycznych dało votum nieufności drowi Koppowi we własnym jego okręgu wyborczym. Komitet centralistyczny kurji tabularnej w Pradze zwołał się na dzień 19. bm. dla postawienia kandydata na krzesło Thuna.

Dnia 28. bm. zbiera się w Wiedniu ankieta ministerjalna dla reformy szkół średnich. Przewodniczyć będzie zapewne Fiedler, z Galicji należy do niej tylko jeden pan Euzebiusz Czerkawski.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o zamiarze reorganizacji szkoły wojennej (Kriegsschule) na sposób pruski.

Według pogłosek krążących, wkrótce po zebraniu się Rady państwa minister Dunajewski, przedłoży projekta reformy podatku dochodowego i zarobkowego, tudzież będzie nastawać na szybkie załatwienie zmienionego w Izbie panów projektu o podatku domowym.

Skazany na 6 miesięcy były redaktor *Tribuny*, Haman zapowiedział skargę nieważności, tudzież rekurs przeciwko wymiarowi kary.

Dla „kolejowego“ skarbu austrjackiego niemiły zaszedł temi dniami wypadek. Na stacji w Passau, jeden z właścicieli kuponów, których niepłacono, zabrał sądownie kasę stacyjną.

W sejmie węgierskim podczas rozpraw budżetowych, dep. Rohonczy skrytykował na nic postępowanie ministerstwa w sprawie regulacji Cisy i odbudowy Segedynu. I z powodu tej mowy krążą wieści nawet o kryzys ministerjalnej w Peszcie.

Powyżej podajemy mowę tronową, którą dnia 14. b. m. minister Puttkammer odczytał na zagajenie Sejmu pruskiego, który rozpoczął sesję bez względu na odbywającą się równocześnie sesję parlamentu niemieckiego. Mowę przyjęto w milczeniu. Spodziewają się jednak wkrótce bliższych wyłuszczeń w przedmiocie ukazu z dnia 4. b. m.

W Frankfurcie przyaresztowała policja posła Dietza pod zarzutem socjalizmu. Na prywatne doniesienie o tem, parlament niemiecki uchwalił bezzwłoczne puszczenie go na wolność.

Dobrze poinformowany w sprawach kościelnych korespondent warszawski *Kurjera Poznańskiego*, donosi co następuje: „Zdaje się, iż nie ulega już żadnej wątpliwości, iż ojciec św. na konsystorzu w dniu 17. bm. prekonizować będzie biskupów na opuszczone niektóre dyecezje nasze i że porozumienie co do osób nastąpiło z rządem rosyjskim. W kościele św. Katarzyny w Petersburgu robią już przygotowania do święcenia, które ma wykonać sędziwy metropolita arcybiskup mohilewski 90 lat już liczący. Co do osób wybranych na pasterzy dusz, na które ojciec św. przyzwolenie udzielić raczył, nie ma dotychczas nic stanowczo pewnego, przynajmniej nic stanowczo publiczności naszej wiadomego, powszechna wszakże panuje radość, a opinia publiczna kierowana pogłoskami dochodzącemi z Rzymu, wskazuje osoby bardzo zaszczytnie nam znane pod względem gorliwości ducha katolickiego. Już tylko kilka dni nas od terminu oddziela, niewłaściwem byłoby więc mówić, jakie osoby wieść publiczna godnościami kościoła obdarza; niechętnie też, — powodując się przezornością, którą łatwo zrozumieć, — w listach moich dotykam tych kwestyj, zwłaszcza, gdy idzie o wymienienie osób.

Porozumienie ze Stolicą Apostolską w kwestjach kościoła naszego, nastąpiło, jak się zdaje, dotychczas tylko co do obsadzenia stolic biskupich; negocjacje dalsze, podobnie jak i w Prusach, nie mają widoków powodzenia; zawsze bowiem i wszędzie władza świecka narzucać chce kościołowi warunki i prawa, na które kościół przystać nie może i nie przystanie. Po wyjeździe p. Massałowa z Rzymu, prowadzi dalsze negocjacje p. Buteniew. Wspomnieć tu wypada, że Massołow wrócił z Rzymu uleczony z wielu uprzedzeń co do kościoła, a przynajmniej pod wrażeniem, że na kościół katolicki z innego punktu widzenia zapatrywać się należy, jak z tego, z jakiego w ciasnej sferze biór i urzędowych papierów, w duchu dziwnie lekko sprawę kościoła katolickiego traktujących, spoglądać był przyuczony. Po powrocie z Rzymu i objęciu napowrót wydziału do spraw katolickich w ministerstwie wyznań, zgłosił się do niego stary kanonik wileński, członek nieszczęsnego kolegjum katolickiego, z prośbą o konferowanie mu wakującej godności prałata w Wilnie. Na ten tak niewłaściwy krok, który nas tak boleśnie pod wszelkim względem dotyka, Massołow mu odpowiedział: Księże kanoniku, zdaje mi się, że lepiej być rzeczywistym kanonikiem, a ksiądz nim jesteś z rąk biskupa, jak nominalnym prałatem. Odpowiedź ta, jeżeli nie koniecznie dowodzi, że obsadzenie stolicy biskupiej w Wilnie i uregulowanie stosunków, od czasu Murawiewa tam nieprawnych, jest rzeczą postanowioną — to w każdym razie dowodzi, że w umysłach sfer rządowych zaczyna przebijać uznanie pojęć co do delegacji władzy duchownej, pojęć stanowiących kardynalną zasadę kościoła katolickiego.

Nie zważając na żadne przedstawienia ani na hałas dzienników, przedłożył Gambetta w sobotę swój projekt zmiany prawa wyborczego wraz z długiem motywowaniem. Cassagnac podczas tego wołał ciągle „brawo“ i „bardzo dobrze.“ Izba z początku zimna, śmiała się później z ironicznych uwag Cassagnaca, a przy punkcie o zaprowadzeniu scrutin de liste wybuchły okrzyki „oho!“ i szydercze śmiechy. Gambetta oświadczył w końcu, że dla wniosków swoich nie żąda uznania nagłości.

Skrajna lewica zamierza przez Jerzego Perin wnieść interpelację o ogólnem położeniu.

W Petersburgu sensację sprawia fakt wykryty przez komisję pod prezydencją Czerewina (tymczasem już dymisjonowanego), że pomiędzy 2500 administracyjnie zesłanych, znajduje się 1000 osób zupełnie niewinnych.

Rozpamiętywania noworoczne dzienników petersburskich są po większej części bardzo smutne. *Porjadok* jest zdania, że Rosja z uwagi na swój stan wewnętrzny powinna zaniechać kłócenia naturalnego rozwoju ościennych krajów.

Zakazem przebywania żydów w Wołoczyskach zostało dotkniętych także 56 poddanych austrjackich.

We wschodniej Rumelji w skutek pogłoski, że rząd chce przyjąć 11 obcych oficerów do wojska (między temi 9 Rosjan), 40 oficerów bułgarskich udało się z protestem do Aleko paszy i wyjednało przewłokę w wykonaniu tego postanowienia. Nie osobliwie to świadczy o porządku tam panującym.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego“.

Wiedeń 16. stycznia. Dziś odbyła się konferencja ministerjalna w sprawie krywoszańskiej. Wczoraj przybył na nią Tisza. Pogłoski o zwołaniu nadzwyczajnej sesji delegacyjnej utrzymują się stanowczo.

Z Krems odchodzi jutro do Dalmacji 15ta kompanja inżynierji.

Wiedeń 16. stycznia. Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się d. 19. bm.

Wiedeń 16. stycznia. W ostatniem naszem sprawozdaniu wspomnieliśmy, że dalsza zniżka kursu akcyj kredytowych o 20 złr. jest prawdopodobną. Dziś notują kredytowe 317. Do mizernej sytuacji giełd francuskich przyczyniają się także wypadki polityczne. W Dalmacji robią się widocznie przygotowania do daleko donośniejszych działań, niż prosta pacyfikacja Krywoszy. Tajemniczość tych przygotowań niepokoi giełdę w wysokim stopniu, i dlatego przezorność w spekulacji jest wskazaną, gdyż lada zajście może wywołać wielką panikę. Dziś obawiają się kilku niewypłacalności. (*Kapitalist, Ch. Kohn, Kolmarkt 6*).

Berno 16. stycznia. Zmarły biskup tutejszy, Nöttig, uczynił kapitułę uniwersalnym spadkobiercą, przeznaczając 29,000 gld. na fundusz budowy katedry, tudzież liczne legaty.

Salonika 15. stycznia. Oddział wojska tureckiego pod dowództwem Salibeja stoczył żywą potyczkę z powstańcami, którzy pozostawili na placu boju wielu zabitych, trzech dowódzców i mnóstwo broni.

Rzym 16. stycznia. *Riforma* zaprzecza wiadomości o zamierzonem skoncentrowaniu floty włoskiej w zatoce neapolitańskiej w celu odpłynięcia do Egyptu.

Petersburg 15. stycznia. Wielkie zdziwienie wywołało tu powołanie Gałagana, członka kijowskiej komisji ekspertowej do Rady państwa, gdyż tenże nie zostawał dotychczas nigdy w służbie państwowej, a wypadek mianowania osoby prywatnej członkiem Rady państwa dotychczas nigdy jeszcze nie miał miejsca i jest pierwszym w Rosji.

Petersburg 15. stycznia. Dymisjonowany pułkownik Szuwałow przyjęty został napowrót do lejbgwardyjskiego pułku huzarów i mianowany fligeladjutantem cara.

Petersburg 12. stycznia. (Poczta do granicy). W święta Bożego Narodzenia pochwycono w Rostowie nad Donem ośmnaście osób, rozdzielających proklamację treści rewolucyjnej. Odstawiono je już do Petersburga.

Drugiego dnia świąt aresztowano tu piętnaście osób, pomiędzy temi trzy kobiety, które poszukiwano od kwietnia daremnie.

Petersburg 15. stycznia. Budżet na rok 1882 ma być wkrótce ogłoszony i w rezultacie przedstawiać będzie deficyt w sumie 4 miljonów.

Wielką sensację sprawiła tu posunięcie Czerewina z jenerał-majora na jenerał-adjutanta, gdyż taki awans o parę stopni nie był dotychczas praktykowany.

Minister wojny przedstawił komitetowi ministrów projekt zaprowadzenia oszczędności w sumie 23 mil. rubli.

Jutro (w poniedziałek; przep. Red.), rozpoczyna się proces Sankowskiego, Mielnikowa i towarzyszów.

Nowy York 15. stycznia. Onegdaj straszny wypadek zdarzył się na kolei Hudson-River. Starły się dwa pociągi kurjerskie i wagony jednego z nich stanęły w płomieniach; 12 zabitych i mnóstwo pokaleczonych, między tymi kilku deputowanych.

Telegramy biura koresp.

Praga 15. stycznia. Cesarzewicz inspekcjonował zrana pułk Filipowicza i odprowadził go wśród dźwięków hymnu austrjackiego na dworzec, zkąd pułk o godz. 7. odjechał, sząc entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarzewicza.

Rzym 16. stycznia. Po południu, w obecności 800 osób, pomiędzy któremi byli kardynałowie, prałaci, grono dyplomatyczne, odprawił papież ogłoszenie Alfonsa d'Oroznes błogosławionym. W modłach wspomniani byli wnioskodawcy aktu, którzy według zwyczaju złożyli dziękczynienia i dary, na które papież stosownie odpowiedział.

Rzym 15. stycznia. W sali, w której odbyło się 8. grudnia ogłoszenie świętych odczytano dziś popołudniu dekret publikujący Alfonsa d'Orozes błogosławionym. Na uroczystości byli obecnie wszyscy biskupi i arcybiskupi bawiący w Rzymie, dygnitarze watykańscy, reprezentanci zakonu Augustynów, do których należał proces, tudzież liczna publiczność. Papież nie był obecny.

Wimpffen dawał wczoraj obiad galowy, na który zaproszeni byli Depretis, Mancini i inni dygnitarze.

Londyn 15. stycznia. *Observer* donosi: Arcybiskup z Canterbury, kardynał Manning, tudzież inne znakomitości proponują konferencję, lub złożenia komitetu dla zwołania mityngu w całej Anglji, celem zbierania funduszów na wsparcie dla rodzin żydowskich, pozbawionych dachu w Rosji i ułatwienia im emigracji. Jeden z izraelitów chce rozpocząć subskrypcję ofiarą 10.000 funtów szterlingów; sądzą, że na ten cel potrzeba będzie miljona.

Londyn 16. stycznia. Według *Morningpost* zaprzeczył Granville wobec kilku reprezentantów zagranicznych mocarstw, jakoby miał w nocie zbiorowej zaznaczyć możliwość wspólnej akcji militarnej w Egypcie. Wysłał on okólnik, objaśniający krok Francji.

Stambuł 15. stycznia. Nota turecka, zakomunikowana telegraficznie Essadowi i Musurusowi paszy żali się na postępowanie Anglii i Francji, tudzież wmięszanie się ich w sprawy Egiptu, które sprzeciwia się zwierzchniczej władzy sułtana. Odpis tej noty udzielony zostanie Gambecie i Granvillowi; telegraficznie zakomunikowana zostanie gabinetom w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Petersburgu. Sułtan przyjął na dwugodzinnej audjencji Dufferina.

Stambuł 16. stycznia. Przedmiotem audjencji Dufferina była kwestja armeńska. Sułtan usprawiedliwiał się z powodu opóźnienia zaprowadzenia reform i zapewnił, iż kwestja ta ciągle zajmuje uwagę Porty.

Targ na woły. Wiedeń 16. stycznia (Telegram). Z zapowiedzianych 2882 przystawiono 2834 sztuk, pomiędzy temi 612 galicyjskich, 1436 węgierskich, 786 niemieckich. Sprzedawano galicyjskie po złr. 52 — do 57 —, węgierskie po 54 — do 61·—, niemieckie po 53·— 59 —. Targ mało ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 14. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 304·— — 308·—, kolei Lwowsko-Czerno.-Jassy 171·— — 175·—. Banku hipot. gal. 305·— — 310·—, Banku kredyt. gal. 260·— — 263·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·90 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 96·30 — 97·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·90 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 93·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 — 102·50, Banku hip. gal. 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 102·25 — 103·25. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·75 — 103·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·50 — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·75 — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 101·— — 102·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·25 — 102·75, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 25·50 — 28·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·51 — 5·61, Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleond'or 9·40 — 9·50, Półimperjał rosyjski 9·69 — 9·79. Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·67, Rubel ros. papier. 1·22½ — 1·24½, 100 marek niemieckich 58·— — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 16. stycznia godzina 10 min. 55. Akcje kredytowe 313·50, Anglo-Austr. 134·50, Akcje banku Union 128·75, Kolej Karola Lud. 299·50, Południ. 189·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·46. Rubel papier. —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 14. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banku 77·15, w srebrze 78·35, Renta w złocie 94·30, Losy pożyczki z roku 1860 132·75, Akcje banku wiedeńskiego 841·—, kredytowego 332·90, Londyn 119·30, Srebro —·—, Napoleond'or 9·45, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·35.

Wiedeń 14. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 177·25, Węg. akcje kredyt. 329·75, Akcje anglo-austr. 142·50, Akcje banku Union 137·70, Akcje kred. Karola Ludwika 306·50, Akcje kolei północnej 255·50, Akcje kolei południowej 146·50, Akcje kolei Alföldzkiej 171·—, Akcje kolei Elżbiety 216·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 128·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·50, Węgierska renta 119·65, Akcje banku związkowego 131·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 120·75. Mark niemiecki —·—. Usposob.: stałe.

Paryż 3% Renta 84·30.

Berlin 14. stycznia. godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 211·95, Akcje kredytowe 584·—, Lombardy 248·50, Galicyjskie 132·—, Kolei Rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 171·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 14. stycznia — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·22 do 25·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 22·, żyto —·—, spirytus loco 47·50, olej rzepakowy 57·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·—, olej rzepakowy 73·50, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 14. stycznia: 15·12 do 15·25. Brema: 7·90 do —·— Hamburg: 14·40, na styczeń 14·50, na styczeń-marzec 14·.0. Antwerpja: na styczeń 17⅜. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 6⅞.

Poleca

znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

1029-06

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albnm oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Podnszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zab wy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki. Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie niciane, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie srebrnej, jako to: Postumenciki na koperty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub wiodoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na szarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka l. 17/10 miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesów, Herbaty

i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1036 31–0

Codzień świeże drożdże

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Bardzo dobre, czyste i słodkie

POWIDŁA

węgierskie

po **36** ct. kilo albo po złr. **33** 100 kilo rozsela w zgrabnych saganakch po 5, 6, do 8 kilo i w beczkach oryginalnych po 150 kilo. 1034 9–0

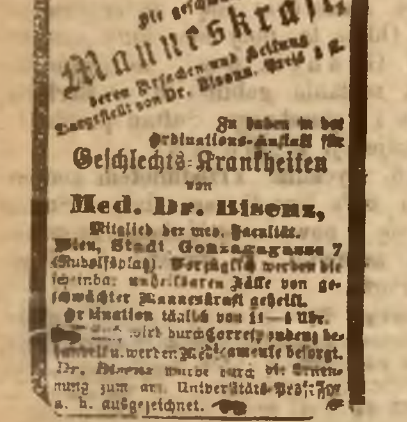
Śliwki suszone

tureckie Ima . . .	po	56 ct. kilo
węgierskie Ima . . .	„	48 „
„ rezzloroczne I	„	40 „
bordeaux imperial . . .	„	161 „
prunelki obierane . .	„	120 „
Wiśnie suszone . .	„	88 „
Gruszki obierane . .	„	96 „

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42



BARANY

czystej krwi Negretti

pochodzenie: Kopaszewo, Lenszow, 1868 Targoszyce, Harta 13–18 hodowca owczarni p. Juljusz Sypniewski z Warszawy, właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca, są na sprzedaż w zarodowej owczarni

„Pstrągowa“

Na zamówienie listowne pod adresem: pan **Jarecki**, w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających aż do stacji kolei Karola Ludwika w Sędziszowie.

J. NEUHÖFER

c. k nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

- **Okulary**, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
- **Lornetki** ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
- **Lornety** teatralne od 3 złr. i wyżej.
- **Binokle** wojskowe od 16 złr. i wyżej.
- **Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.
- **Teleskopy**, perspektywy myśliwskie.
- **Mikroskopy**, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
- **Barometry** metalowe (Aneroidy) od 5 złr i wyżej
- **Termometry** rozmaite od 80 ct. i wyż. alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
- **Sacharometry** po złr 2·50 i 3·50.
- **Areometry** i manometry do kotłów parowych.
- **Taśmy** miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
- **Aparaty** rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy
- **Instramenta** mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 71–0

Zamówienia z prowincji uskuteczuia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 5–0

Mieszkam w hotelu Garni trzy korony u pani Kleczkowskiej. Zatrzymam się tu od 11., aż do 28. stycznia włącznie. Operacja zwyczajna nagniotków 1 złr.

Z poważaniem

Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Młody człowiek

biedny a poczciwy, który czuje prawdziwe zamiłowanie do gospodarstwa i ma szczerą chęć i zamiar poświęcić się temu zawodowi, znajdzie u mnie obszerną praktykę i odpowiednie skromne utrzymanie. Kandydat z dobremi świadectwami z wyższych szkół realnych będzie miał pierwszeństwo.

Jan Sołowij

dzierżawca w Poturzycy — poczta Sokal.

1128 3–3

Rodowity Paryżanin

szuka posady guwernera w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w biurze nauczycielskiem **Z. Krzyżanowskiej**, ulica Czarneckiego nr. 28. 1063 1–3

W Husiatynie

blisko miasta, przy drodze skaleckiej, jest realność jedna lub dwie jedno ciało tabularne stanowiące, z budynkami gospodarczemi, dwoma frontowemi placami, oraz ogrodem zwyż 1 morga, czynsz, oprócz mieszkania gospodarza, wynosi 600 złr. rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu, lub post. rest. A. S. 1158 1–3

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość leczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, ulcery[illegible], chorobom gardła, dusznościom, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu. 1042 9–18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera, w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

Adjunkt sądu powiatowego

w Zachodniej Galicji życzy sobie zamienić się na odpowiednią posadę w zachodnim lub we wschodnim okręgu Galicji. Adres: Księgarnia K. Ulmana w Tarnowie. 1160 1–3

Wdowa trzydziestokilkuletnia

wykwitnie wychowana, pragnie zająć miejsce opiekunki przy dzieciach młodszych lub panienkach dorastających, albo też towarzyszki przy osobie starszej.

Bliższa wiadomość: pensjonat pani **Cieleskiej** we Lwowie, ulica Halicka l. 37. 1151 2–2

Do najęcia

Duży pokój frontowy

na I piętrze, umeblowany, z przedpokojem, przy placu św. Ducha. — Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Teatralna l. 3. 1141 2–3

Uczeń

klasy VII. gimn. polsk., poszukuje stancją z wiktem w miejscu za udzielanie lekcji uczniom gimn. niższego.

Adres: A. E. F. poste restante Lwów. 1142 2–3

Do pewnego rentownego przedsiębiorstwa we Lwowie poszukuje się

Spólnika.

Konieczny warunek: wolny czas i znajomość lokalnych stosunków, tudzież nieco ustaw administracyjnych, skarbowych i przepisów handlowych. 1125 3–3

Ofertę uprasza się nadesłać pod literą **H. M. O.** Nr. 110. poste rest. Lwów.

Solitera

z głową

usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa z 1½ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Wilhelmsdorf koło Wiednia. Takse poczt. 1037 16–20

Deski jodłowe i sosnowe, wszelkich rozmiarów w większych ilościach successive poszukuje do kupienia jeden ze znaczniejszych handlów drzewnych w prowincji Saskiej. Oferty z najtańszemi cenami pod cyfrą **D. 1.** 13081 przyjmuje ***Rud. Mosse, Wien.*** 1119 2–2

Francuskie

sznurówki

najlepszego kroju po złr. 2·75, 4, 5 i 6 poleca 1043 4–6

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Marjacki.

Do sprzedania

2-piątrowa kamienica

w śródmieściu we Lwowie położona.

Bliższej wiadomości udzieli Wny Dr. **Dobrzański**, adwokat krajowy, pod l. 4 przy ul. Wekslarskiej. 1114 3–3

Plaidy podróżne

sztuka po złr. 4, złr. 5, złr. 8 i złr. 12. Plaidy, któreby się nie podobały przyjmują się napowrót za zwrotem porta pocztowego. Dla średniego mężczyzny na ubiór jesienny sukna z dobrej wełny owczej 3·10 metr 4·96. Na ubiór z lepszej wełny złr. 7·4[illegible]. Na ubiór z wyborowej wełny złr. 1[illegible]. Na ubiór z całkiem wyborowej i cieukiej wełny złr. 14. Materje rolofowe na spodnie zimowe, surtuty i surduty, na płaszcze od deszczu, cheviot, peruvien, toskiny, pilśń sukmany, tyfel, sukno bilardowe, materje na płaszcze damskie, mentykowy, kamgary i materje na palta poleca:

Joh. Stikarowski,

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki rozsyła franko, kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. krawców na obfity wybór i na nieswmiernie tanie ceny. 1031 13–0

Apteka pod „Aniołem Stróżem“

we Lwowie

ulica Pańska Nr. 17, obok kręconych słupów

poleca własnego wyrobu pewny

środek przeciw Soliterowi

w kapsułkach elastycznych.

Cena pudełka 2 złr.

oraz

kapsułki elastyczne z olejem rycynowym,
„ z rybim tranem, 1090 7–0
„ z olejkiem terpetynowym,
„ z balsamem copaivae.

Rozsyłki pocztowe

za pobraniem **oclone i franko**, tak że odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków.

Kosz 5 kilogramowy

z 35–45 sztukami najwyborniejszych

Messyńskich { **Pomarańcz** . 1·85; **Cytryn** . . . 1·95

Skrzynka 5 kilogram.

ze 4 butelkami następujących wybornych **win oryginalnych, Rumu i oliwy.**

Malaga stara i słodka	po	1·30
Cypryjskie doskonałe	„	—·75
Madeira najsilniejsza	„	1·10
Marsalla ogniste . .	„	—·90
Xeres wyborne i silne	„	1·—
Muskat z wybornym bukietem	„	—·95
Refosco czarne wyborne	„	—·80
Rum pod gwar. prawdziwy Jamaica . . .	„	1·10
Nicejska oliwa stołowa, najwyborniej.	„	—·90

HERBATA

prawdziwie **chińska** przez Suez z **Hongkong** wprost sprowadzana **K. Pecco** kwiatowa, wyborna za kilo złr. 6. 1100 4–8

Souchong bardzo aromatyczna za kilo złr. 5.

Congo wyborna i silna za kilo 3.30.

Herbaty samej nie posyła się niżej 2 kilo; mniejsze ilości mogą być dopakowane do innych towarów.

B. Maiti, Triest.

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1052 22–0

Gumi i pęcherze rybie

1095 44-0

najpewniejsza preserwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mossé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Nowe „Łazienki Diany“

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	35 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 51–0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego Jarosławskiego Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką obniżyła stopę procentową od wkładek oszczędności dawniej złożonych, a wyżej nad $^{5}/_{00}$ od sta oprocentowanych od dnia 1. Stycznia 1882 r. na $^{5}/_{00}$ od sta, zaś od 1. Stycznia 1882 r. przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje $^{3}/_{00}$ od sta z 8-dniowem wypowiedzeniem — $3^{1}/_{2}/_{00}$ od sta z 15-dniowem wypowiedzeniem — $^{4}/_{00}$ od sta z 30 dniowem wypowiedzeniem — $4^{1}/_{2}/_{00}$ od sta z 60-dniowem wypowiedzeniem — $^{5}/_{00}$ od sta z 90 dniowem wypowiedzeniem. 1157 1–1

Jarosław, dnia 7. Stycznia 1882 r.

Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką.

Dyrektor	Kasjer	Kontrolor
J. Drohojowski.	**Wibiral**	**W. Baczyński**

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN i BIELIZNY

oraz

perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach 1032 16–0

we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 104–0

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Lepsze od wszelkich pod bnych preparatów, pastylki te są wolne od wszystkich szkodliwych substancyj, i używają się z najlepszem powodzeniem w chorobach organów podbrzusza, na febrę, na choroby piersiowe, skórne, oczne, mózgowe, na choroby ust, dzieci i kobiet. Są lekko przeczyszczające i czyszczą krew; żadne inne lekarstwo nie jest lepsze, a przytem nieszkodliwsze, aby zwalczać

zatkania,

będące niezawodną przyczyną większej części chorób. Ponieważ są cukrzone, przeto nawet dzieci chętnie je zażywają. Pigułki te są zaszczycone bardzo chlubnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 15 ct., zwój mieszczący 8 pudełek, a zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. w. a.

Przestroga. Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heil. Leopold,“** a na odwrotnej stronie nie ma naszego **znaku ochronnego**, jest **falsyfikatem**, przed którego kupowaniem ostrzega się publiczność.

Należy dokładnie baczyć, aby nie dostać preparatu złego, nieskutkującego, a nawet może szkodliwego. Należy żądać wyraźnie: **Neusteina Elisabeth-Pillen.** Na owitce i na instrukcji zażywania zaopatrzone są one **obok widocznym** podpisem. 1054 6–0

Główny Skład w Wiedniu: Apteka „zum heiligen Leopold“ Filipa Neusteina, Stadt, Ecke der Plankea- und Spiegelgasse, i we wszystkich renomowanych aptekach w Wiedniu i na prowincji. Składy we Lwowie: J. Beiser, apt., Z. Rucker, apt.

Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką

zaprasza pp. Członków Towarzystwa w myśl §. 38 statutów na

IV. ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE *)

które odbędzie się dnia 23. Stycznia 1882

o godzinie 3ciej po południu w sali szkoły ludowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1881.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za r. 1881.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1881.
4. Wniosek podziału czystego zysku.
5. Zatwierdzienie wyboru zastępcy kontrolora w miejscu ks. Lorenca.
6. Wybór 3 Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór komisji kontrolującej na rok 1882.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego.

Sieniawa, dnia 12. Stycznia 1882. 1112 1–1

Sekretarz	Prezes
Władysław Zielonka.	***Mieczysław Lachowicz.***

*) Jako legitymacja służy książeczka udziałowa okazana przy wstępie.

Uznanie!!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 2 1001 21–0

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.